Nr. 229. Poniedziałek 6 Października 1879. Rok 69

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, wielokrotne po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adama, 4, Rue Clément 4.

Zaproszenie do przedpłaty

Przedpłata na „Gazetę Lwowską" wynosi za IV ćwierćrocze w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; za miesiąc październik w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.; z „Przewodnikiem" za IV ćwierćrocze w miejscu 3 zł. 75 ct., pocztą 4 zł. 75 ct., za miesiąc październik w miejscu 1 zł. 30 ct., pocztą 1 zł. 65 ct.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Minister sprawiedliwości mianował sekretarza rady Nowo-Sądeckiego sądu obwodowego, Józefa Gułkowskiego, radcą sądu krajowego w Krakowie.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 6 października.

W historyi konstytucyjnego rozwoju Austryi ważną datę stanowić będzie dzień jutrzejszy jako początek nowej sessyi Rady państwa, która tym razem obejmować będzie reprezentacye wszystkich krajów koronnych, która zatem będzie parlamentem kompletnym. Czescy deputowani zasiędą na krzesłach poselskich obok swoich kolegów i pobratymców z Morawy, a tem samem uznają formalnie prawowity charakter Rady państwa i konstytucyi, której tak długo odmawiali legalnej podstawy, którą tyle lat podkopywali bezskutecznie pod formą deklaracyi i artykułów fundamentalnych!

Komu szczerze zależy na tem, aby państwo w zażegnaniu waśni wewnętrznych i w stanowczem ustaleniu stosunków konstytucyjnych uzyskało nowy czynnik rozwoju, dla tego fakt ten musi być zdarzeniem upragnionem i pożądanem, ten oddać powinien już teraz hołd roztropnej i szczęśliwej polityce hr. Taaffego, która bez ofiar politycznych, bez ujmy dla konstytucyi osiągnęła rezultat tak świetny. Dawne stronnictwo wiernokonstytucyjne, które ustawy zasadnicze z r. 1867 uważa słusznie za swoje dzieło, które chciało i chce zawsze uchodzić nietylko za twórcę lecz i za najwytrwalszą podporę konstytucyi, w pierwszym rzędzie powinno oddać taki hołd polityce hr. Taaffego. Wszakże zawsze ubolewało ono nad nieobecnością Czechów, wszakże z początkiem b. r. samo podniosło myśl ugody, dając jej wyraz nietylko w łamach swoich organów, lecz nadto przez usta swojego koryfeusza dr. Herbsta. Hr. Taaffe ziścił noworoczne życzenie stronnictwa wiernokonstytucyjnego z wielkim tryumfem dla konstytucyi, bo bez przyznania owych gwarancyj, któremi z Pragi na to życzenie odpowiadano; a tymczasem właśnie tam, zkąd dziś oczekiwać wypadało uznania, odzywają się nieustannie nietylko głosy niezadowolenia, lecz nadto najniesłuszniejsze insynuacye, formalne posądzania o skryte plany antikonstytucyjne i antiliberalne.

Wyrządzilibyśmy krzywdę dawnemu stronnictwu konstytucyjnemu, gdybyśmy je identyfikowali z tą frakcyą, która dziś wysila się na zdyskredytowanie polityki hr. Taaffego wobec ludności monarchii, przypisując jej zamiary antikonstytucyjne dla zapewnienia przewagi żywiołowi słowiańskiemu z ujmą dla praw niemieckiej narodowości. Stronnictwo, które tak długo kierowało losami państwa i w obrębie danych warunków położyło niemałe zasługi, nie jest zdolne do takiej insynuacyi, równie złośliwej jak nieuzasadnionej. Jeden tylko odłam tego stronnictwa posunął swoją zaciekłość polityczną do tego stopnia. Jestto ta sama frakcya, która przed rokiem chciała w sprawie traktatu berlińskiego skompromitować Austryę wobec całej Europy, a potem w sprawie okupacyjnej ubezwładnić ją właśnie tam, gdzie ona w skutek wypadków dzisiejszych szukać musiała punktu oparcia przeciw ewentualnym zamachom panslawizmu. Frakcya ta, której dążność sama prasa niemiecko-austryacka nazwała nihilizmem politycznym, nie umiała znieść z godnością klęski, jaką przed rokiem zadała jej koalicya umiarkowanych żywiołów lewicy i prawicy. Z gniewu bezsilnego popadła w niekonsekwencyę jaskrawą z tem, co zawsze podnosiła jako cel swojej polityki, co w noworocznych artykułach swoich organów nazwała niemal własnym ideałem politycznym.

Pojmujemy, że jak jednostce, tak i frakcyom całym trudno rozstawać się z władzą i panującą rolą. Ale uznanie własnych błędów i wydobycie się z ich koła błędnego powinno być pierwszym krokiem do odzyskania utraconego znaczenia, nie zaś ślepe rzucanie się na tych, którzy podjęli zadanie trudne i piękna myśl pojednania tak szczęśliwie, że skutek pomyślny zaraz się okazał. Nieraz już i w niejednem państwie stronnictwo pobite zupełnie przy wyborach, odzyskiwało panującą rolę w krótkim czasie, dzięki roztropnej pracy i zręcznemu wyzyskiwaniu błędów przeciwnika. Nigdy i nigdzie jednak nie da się osiągnąć ten rezultat taką taktyką, jakiej wobec gabinetu hr. Taaffego od kilku miesięcy przestrzega pobita przy wyborach frakcya nihilistów politycznych. Droga ta zawiedzie tylko do dalszego upadku, do zupełnej utraty wszelkiego wpływu i znaczenia.

Czytamy w *Czasie*: „Odznaka zaszczytna, którą Monarcha ozdobił Kraszewskiego z powodu jego pięćdziesięcioletniego jubileuszu pisarskiego, świadczy, że ocenił znaczenie jego prac i obchodu. Wielka ztąd dla nas pociecha i otucha zarazem, bo dowód, że Ten, o którego zdanie nam idzie i iść musi przedewszystkiem, zrozumiał należycie znaczenie uroczystości krakowskich, że wie i przekonany jest, iż nie są one objawem niezdrowym lub szkodliwym dla kraju i państwa, ani też demonstracyą zwróconą przeciw komukolwiek, lecz obchodem narodowym, jawnym, legalnym wyrazem przywiązania do mowy ojczystej, której opiekunem jest nasz Monarcha. Twórca Akademii polskiej nie chciał pominąć uroczystości poświęconej językowi i piśmiennictwu, nad któremi ma ona pieczę, nie chciał pozostawić bez uznania zasług literackich jednego z najznakomitszych jej członków. Monarcha przyłączył się wzniośle i mądrze do obchodu poświęconego rzeczy dziś narodowi polskiemu najdroższej — ojczystemu językowi, do obchodu, który kończy się na ziemi zostającej pod Jego dobrotliwem berłem. Nowy to dla nas a bardzo ważny powód miłości. Ale czyn ten zarazem w nieprzeczeniokem, ale właśnie istotnem swem znaczeniu, nie mającem nic wspólnego z polityką, znajdzie daleki odgłos i obudzi najgłębsze uczucia wdzięczności wszędzie, gdzie brzmi mowa polska."

KORESPONDENCYE

Kraków, 3 października.

(*A*) Niewiadomo kiedy i jak chwycić za pióro, ażeby wśród całodziennego zajęcia znaleźć chwilkę swobodną. Od godziny piątej młodzież uniwersytecka otaczała kościół Panny Maryi, utrzymując straż honorową około świątyni, ażeby zabezpieczyć ją od natłoku. O siódmej zaczął się ruch na dobre. Bicie we dzwony z okazyi święta Matki Boskiej Rożańcowej, o czem goście nasi nie wiedzieli, nadawało miastu jakąś cechę uroczystą, tem więcej, że mężczyzni po większej

---

Wizyta u Longfellowa.

I.

Boston.

(Ciąg dalszy.)

Galeryę obrazów zapełniają przeważnie mierne dzieła amerykańskich malarzów, ale jedna jej część jest cackiem w swym rodzaju i stanowi jedyny, pierwszorzędny zbiór znakomitych płócien w Ameryce. W niewielkiej sali widzimy po jednym obrazie prawie wszystkich najsławniejszych mistrzów pędzla. I Rafael i Tycyan i Guido, i mistrze hiszpańscy, holendersey i francuscy są tu reprezentowani utworami swego pędzla w małych rozmiarach. Myśl, która przewodniczyła w stworzeniu tego zbioru, wydała mi się bardzo praktyczną; sala ta jest rodzajem encyklopedyi artystycznej, w której możemy oswoić się w jak najkrótszym czasie z jak największą ilością wielkich malarzy. Jakoż spoglądają Bostończycy na swoje muzeum z dumą tem sprawiedliwszą, iż go nie stworzył żaden rząd marnotrawny kosztem opodatkowanego narodu, ale powstało z darów i pożyczek do nieoddania, złożonych przez zamożnych mieszczan, oddających arcydzieła zakupione w Europie do publicznego gmachu, dla użytku współobywateli. Boston chlubi się wielką liczbą takich dobroczyńców.

Tutejsze biblioteki, zbiory, wszechnica, ogólne wykształcenie narodu, zjednały Bostonowi tytuł Aten amerykańskich, ale Ateny te nie zaniedbują handlu i przemysłu, jak świadczą floty w ich przystani, fabryki w ich okolicy. Z tych rękodzielni i okrętów, z tej pracowitości ludu, którego bigoterya i przesadna powaga bywa wyśmiewaną przez innych Amerykanów, pochodzą pieniądze na owe zbiory sztuki i wiedzy. Ofiarność Bostończyków na cele publiczne równa się ich rzutności przemysłowej.

Nie sądźcie przeto, ażeby Ateńczycy nowego świata byli idealistami; przeciwnie, są oni niemniej chciwi zysku, przebiegli w targu, zawzięci w zdobywaniu grosza jak reszta Yankesów, czczą dolar z czołobitnością wszystkich mieszkańców Ameryki, tylko umieją użyć części swych dollarów na rzeczy nie przypadające do smaku obywatelom Manhattamu lub Kalifornii. Ci przenoszą piękne ekwipaże i stroje, Bostończycy wolą obrazy i książki, publiczne gmachy i zakłady. Żaden bogacz bostoński nie umiera bez zostawienia legatu na cele naukowe lub dobroczynne, a szlachetny zwyczaj kupieckiego społeczeństwa do obdarzania swego grodu arcydziełami kunsztu przypomina ducha średniowiecznych, włoskich republik.

Pozwólcie w tem miejscu wtrącić parę uwag o Nowej Anglii, po której wałęsałem się kilka tygodni, skradając się powoli ku Bostonowi, poznawszy ją tym razem gruntownie. Jestto kraj na prawdę osobliwy. Z wyjątkiem równin nad kilku większemi rzekami, trudno przedstawić sobie jałowszą, mniej gościnną okolicę. Chleb się w niej nie rodzi, gospodarstw rolnych nie ma tam prawie, rzadko widzi się między lasami łan gryki, kukurydzy lub tytoniu, a jak daleko sięga widok z wagonu, szarzeją nagie, granitowe góry, czernieją bory nietknięte siekierą, szklą się rzeki niespławne. Wobec tej dzikości trudno uwierzyć, że podróżujemy po najdawniej i najgęściej zaludnionej części Stanów Zjednoczonych. Góry, lasy, wody pędzą mimo nas nieustannie, wyglądając dziewiczo, jak gdyby wciąż należały do czerwonoskórych plemion.

Nagle zmienia się widok. W dolinie, cisnąc się między górą i rzeką, kryjąc w drzew gęstwinie, ciągnie się długa osada ludzka, złożona z milowego szeregu drewnianych dworków, urozmaiconego w wielu miejscach gmachami z szarego ciosu lub czerwonej cegły. Liczne groble przecinają bystrą rzekę; po nich szumią sztuczne wodospady, obracające koła fabryk. Lud roboczy ciągnie z domków ukrytych w lesie i wiszących na skałach, do wiejskich rękodzielni, zbudowanych nad każdym spadem pracowitej rzeki; wzgórza i lasy odsyłają echa wód kipiących pod kołami, huk młotów, zgrzytanie trybów, szczęk maszyn, wołanie ruchliwej ludności.

Zatrzymawszy się w tej mieścinie przekonamy się, że cała dolina nad bystrą rzeką jest zasiana rękodzielniami, a ludność jej mieszka między górami, w lesie, w wądołach i wertepach, gdziekolwiek znajduje się dość równego gruntu na założenie dworka i ogródka. Nająwszy izdebkę w tak ukrytym domu, u familii zwykłego wyrobnika, będziemy patrzyli z satysfakcyą na komfort i ład panujący w rodzinie, której wszyscy dorośli członkowie pracują w fabryce na dole. Poznałem kilka takich pomieszkań, a w każdem była przyzwoita szafa z książkami, salonik godny miasta, kobierce, czyste sypialnie i miękkie łóżka, wodociąg sięgający do piętra, łaźnia familijna z ciepłą i zimną wodą, kuchnia pełna naczyń świecących nakształt srebra. Tak mieszkają chłopi i wyrobnicy kraju nie nadającego się do rolnictwa, używając dobrobytu niepojętego dla innych rolniczych lub przemysłowych społeczeństw.

Tajemnica tego dobrobytu tkwi w zręcznem spożytkowaniu rzek i strumieni krajowych, nigdy nie wysychających w leśnej, wilgotnej okolicy, spadających wartko z pagórków, ujętych w tamy, groble i śluzy przez lud, umiejący myśleć i korzystać z sił przyrody. Nie dość, że każda rzeka musi pracować pod kołami fabryk, ale każde jeziorko i źródło na wyżynie posyła swą wodę rurami w dolinę, aby dostarczać mieszkańcom napoju, sycić ich łaźnie domowe lub obracać maszynki, przy których pracują żony i córki robotników.

Bawiłem dziewięć dni w Winsted, mieścinie w stanie Connecticut, w której oprócz ogródków kwiatowych i kilku sadów nie znajdziecie morga gruntu, nadającego się do uprawy. Ta kolonia fabryczna ciągnęła się w nieskończoność wzdłuż bystrej rzeki, której charakter przypominał podolską Strypę, a ta rzeka obracała nie wiem ile przędzalni, tartaków, fabryk butów, igieł, maszyn rolniczych, zegarów itd. Connecticut dostarcza zegarów dla całej północnej i południowej Ameryki, a nawet posyła je do Europy i do Azyi, między fabrykami zaś w tym rodzaju wielka fabryka zegarów w Winsted zajmuje pierwszorzędne stanowisko. Pracuje w niej około 500 robotników płci obojga. Główny jej akcyonaryusz, szwagier dyrektora fabryki, w którego domu bawiłem, jest panem fortuny liczonej na okrągłe dwa miliony dollarów, sam dyrektor należy do najmożniejszych ludzi w okolicy, posiadającej niemało Krezusów. W podobnym stosunku, w jakim fortuny tych panów stoją do przeciętnego mienia polskich obywateli ziemskich, znajduje się wykwintny komfort ich pałacyków do nagości szlacheckich dworków w naszym kraju. Ci fabrykanci mieli rodziny, dorosłych synów, których edukacya uczyniła dżentelmanami, córki troskliwe o swą garderobę, któ-

części poubierani w stroje narodowe i ubiory świąteczne tłumnie zapełniali ulice. W Sukiennicach tymczasem w sali dolnej układano adresy i dary obok estrady przeznaczonej dla jubilata z jego rodziną i komitetu jubileuszowego. A prześliczne to dary! Albumy, adresy, wieńce, pióra, kałamarze złote, bursztynowe, biusty, obrazy, pierścienie, dyplomy, słowem mnóstwo pięknych rzeczy z serdecznemi napisami, z rozmaitych części świata, gdzie tylko los zapędził Polaków. Sala Sukiennic jakkolwiek nadzwyczaj długa zmalała wielce wobec cisnących się tłumów — przeszło 1000 krzeseł dla dam, półtora tysiąca miejsc stojących dla mężczyzn oprócz trybuny, krzeseł dla delegatów i miejsca dla amatorów około 200, którzy mieli wykonać przy towarzyszeniu orkiestry kantatę Żeleńskiego, do której wzniosłe słowa napisał Asnyk.

O godzinie 10tej rozpoczęło się nabożeństwo przy ogromnych tłumach ludu w kościele. Jubilat zajął miejsce w stalach, tuż obok niego rektor i dziekanowie Uniwersytetu Jagiellońskiego, rektor uniwersytetu lwowskiego, prezes Akademii umiejętności, prezydent miasta, członkowie komitetu, rada miejska i mnóstwo delegatów. Ci wszyscy zajmowali prezbiteryum, reszta publiczności kościół. Ksiądz biskup krakowski Dunajewski, który umyślnie na tę uroczystość wrócił, otoczony wyższym i niższym klerem, odprawił mszę, podczas której amatorowie wykonywali stare odwieczne melodye religijnych pieśni polskich. Po nabożeństwie wyruszył orszak do Sukiennic, na akt ich poświęcenia, gdy tymczasem jubilat udał się do delegata Namiestnictwa, dla złożenia mu podziękowania za zaszczyt, jakim Jego Cesarska Mość obdarzył go, ozdabiając krzyżem komandorskim orderu Franciszka Józefa. Trudno opisać zapał i wdzięczność dla Monarchy za to uznanie zasług sędziwego pisarza. Ile serc polskich z najodleglejszych kończyn świata zabiło uczuciem miłości ku naszemu szlachetnemu Cesarzowi, opisać trudno; wszędzie gdzie tylko ucho się zwróciło, słychać było wyrazy wdzięczności i miłości dla Niego...

Po zwykłym obrzędzie kościelnym, dopełnionym przed Sukiennicami w celu poświęcenia gmachu nowo zrestaurowanego, wręczono klucze prezydentowi miasta, który wyraziwszy uznanie budowniczemu i majstrom gmach otworzył. Ks. biskup, rzeszedłszy salę wzdłuż i dopełniwszy poświęcenia, miał przemowę do zgromadzonych, niosąc im słowa pociechy i otuchy, że jako gmach zniszczony powstał odrodzony, tak i naród odrodzi się cnotą i duchem, a zgodą i miłością odzyska sobie stanowisko, utracone przez niezgodę i winy.

Po odejściu ks. biskupa i kleru, prezydent wprowadził jubilata wśród grzmiących okrzyków. Towarzystwo muzyczne krakowskie wsparte spółudziałem towarzystw krajowych wykonało poważnie a lekko ułożoną, piękną kantatę Władysława Żeleńskiego z towarzyszeniem muzyki wojskowej. Poczem dr. Zyblikiewicz krótką ale silną a serdeczną przemową zagaił obchód uroczysty; podniósł on bezprzykładną płodność i znakomite prace Kraszewskiego we wszystkich gałęziach pięknej literatury, dodając, że cała Polska i jej dzieci porozrzucane po całej kuli ziemskiej zbiegli się tu uczcić tę potęgę ducha i wiarę w zwycięztwo siły idealnej nad fizyczną. Poczem ofiarował mu wieniec srebrny, prześlicznie wykonany. Na każdym liściu wyryty jest tytuł jednego z wyborowych dzieł Kraszewskiego. Wieniec ten wykonany z metalu czystego a trwałego ma być symbolem twórczości narodu i jego wiary w swe prawa nieprzedawnione. Następnie rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego oznajmił jubilatowi, że *Alma Mater* nadaje mu godność doktora filozofii. Rektor Uniwersytetu lwowskiego takiż sam dyplom mu złożył. Dalej witały i składały życzenia jubilatowi: Akademia umiejętności, politechnika lwowska, towarzystwo naukowe poznańskie, różne towarzystwa lwowskie, delegacye miast Galicyi, Królestwa, Wielkopolski, Wołynia, Podola, Polaków z Petersburga, Odessy, Chicago, Australii, Nowej Zelandyi, Szwecyi. Paryża. Z Czech przybyli dr. Ozelakowski, Gabler i wysłannicy stowarzyszenia młodzieży akademickiej praskiej, z Morawy poseł Fanderlik, z Łużyc nadszedł adres dr. Smolara i Syrbów. Akademia historyczna, sztuk pięknych i starożytności w Sztokholmie nadesłała dyplom na członka honorowego, Włosi przysłali wieniec ze srebra oxydowanego. Mów ani podać ani spisać niepodobna, a wielu bardzo delegatów, zwłaszcza też z za Niemna i Buga, cichemi słowy przemawiało, wyrażając serdeczne życzenia, jakby z obawy, aby im tego za powrotem za złe nie poczytano. Około godz. $3\frac{1}{2}$ musiano przerwać występowanie pojedynczych delegacyj, gdyż składanie życzeń, darów i adresów mogłoby było potrwać do późna, a Jubilat prosił, iżby mu pozwolono odczytać mowę, która dość długo trwała, a w niej Kraszewski złożył jakby rachunek z tego, co zrobił w ciągu swego żywota, a dziękował za tyle uznania i miłości.

„Nie zasłużony a szczęśliwy bierze — rozpoczął jubilat swoje przemówienie z ową skromnością, która tak pięknie cechuje jego osobę. Dlaczego mnie danem było, a nie innym godniejszym dożyć dnia takiego, tego tak wielkiego szczęścia, niezbadanem jest dla mnie. Chciał może Bóg przez was nagrodzić, więcej niżeli pracę moją, wielką miłość do wszystkiego, co naszem było i jest, i nie jedną boleść wielką, która z niej płynęła. Staję przed wami, dostojni panowie, z tem uczuciem, jakobym stał u kresu życia, nad grobem, przed sądem. Ażeby sąd ten nie wypadł dla mnie za surowo, sam je naprzód przed wami sędzią nad sobą być muszę. Tak niegdyś pierwsi chrześcianie publiczną przed bracią odbywali spowiedź w świątyni. Czuję się i ja dziś w tym grodzie, który jest naszą świątynią narodową, obowiązany do niej, jest ona potrzebą mojego sumienia.

Choć życie moje jawnem było, nie każdy je widział a chciał zrozumieć. Tu więc, gdzie mi nagroda przypadła, o jakiej nie marzyłem nigdy, najwyższa jakiej człowiek dostąpić może na ziemi, muszę ją jeśli nie zasługą, to pokorą usprawiedliwić.

Co mnie na tę drogę pracy popchnęło, co na niej utrzymało, wytłómaczyć nie umiem. To pewna, że nie marna żądza sławy, ani nagrody, bom się pierwszej nie mógł spodziewać, drugiej nigdy nie czułem się godnym. — Bodźcem była miłość tej ojczyzny, której losy w dziecinnem sercu tkwiły już raną, do dziś dnia niezagojoną.

Miłość ta boleścią razem były, szły z sobą tak połączone, że ich nic rozerwać nie mogło, ale im towarzyszyła nadzieja i wiara głęboka, że narody pod prawem Chrystusowem nie giną i nie umierają, że naród nasz, pozbawiony niepodległości, zniknąwszy jako państwo, jako naród istnieć ma prawo, obowiązek, i istnieć będzie, dopóki sam żywota się nie wyrzecze, lub samobójstwa nie popełni".

W dalszym ustępie swego przemówienia wykazywał jubilat wymownie, jak z klęsk, przez które przechodziła Polska, wyrastało nowe życie, wyradzały się nowe siły — jak owe sromotne grzechy i występki, jak hańba upadku i niesława demoralizacyi zacierają się w późniejszem opamiętaniu, w szlachetnej ekspiacyi, w działaniu cnotliwem. Postęp odrodzenia i tej żywotności narodowej, co oczyszczona klęskami z klęsk wzięła tylko nowe siły, wymownie przedstawia się w obecnej porze. „Spojrzymy i na obecną chwilę — mówił dalej Kraszewski — rozliczmy warunki bytu naszego, zważmy przeszkody, jakie mamy do zwalczenia — zmierzmy je z tem, cośmy zdobyli, a będziemy mogli pochlubić się stanowskiem, na którem eśmy się utrzymali.

„Dosyć wspomnieć tę naszą cudem gorliwości powstałą, cudem pracy i wytrwałości tak świetnie się rozwijającą Akademię Umiejętności, dwa nasze polskie Uniwersytety, które grono tak znakomitych mężów uświetnia, instytuta naukowe, muzea, zbiory, towarzystwa historyczne, naukowe, pomocy dla oświaty, dla przemysłu, wreszcie i ten fakt, że nie ma prawie Uniwersytetu w Europie, w którymby imienia polskiego brakło, że w Chili i Peru, na najdalszych krańcach imiona te jaśnieją.

„Nie pośledniejszego znaczenia jest i rozwój sztuki u nas, która liczy mistrzów europejskiej sławy jak Matejko, Siemiradzki, Brandt i tylu innych. Potężny rozrost wszystkich jej gałęzi dał nam Chopina, Moniuszkę, Grottgera. Pieśni ich i obrazy, zapomniane imię polskie niosą na drugą półkulę i zmuszają do uznania życia, które z nas tryska. Widzieliśmy przed niewielu laty nagle z upadku podnoszącą się scenę, której dziś nie brak ani pisarzy, ani genialnym tłómaczów, co ich utworom dają życie nowe.

„Z chlubą winniśmy też dać świadectwo dziennikarstwu naszemu, pojmującemu wielkie posłannictwo, do jakiego wiek je powołuje, stojącemu, o ile warunki bytu jego dozwalają, w obronie zasad, mającemu przed oczyma cel szlachetny, rosnącemu jeśli nie liczbowo, to wpływem i powagą, nadewszystko zaś czystemu i nie skażonemu przedajnością żadną.

„Nareszcie w społecznym naszym organizmie pocieszające tylko zapisać możemy zjawiska.

„Szlachta nasza pojęła jasno swe stanowisko i obowiązki, wyszła ochotnie na szerokie pracy pole; stan średni, któregośmy nie mieli, wyrabia się dzielnie, przyswajając sobie żywioły różne, rozwijając się krzepko; na ostatek, co za postęp ogromny w życiu ludu naszego, którego dobrobyt, oświata, poczucie narodowości, pragnienie postępu codzień rosną, nie odejmując mu ani religii, ani prastarych a świętych tradycyj...

„Z narodu, którego organizmowi brakło obezwładnionych narzędzi, stajemy się ciałem pełnem, któremu nie będzie zbywać na żadnej części składowej, na żadnym żywotnym warunku. W Bogu nadzieja, że postęp ten nie ustanie, że przyszłość — okupiona tak drogo — świetniejszą jeszcze zaświta.

„Nikczemnem byłoby pochlebstwo narodowi, ale to, com rzekł, niem nie jest. Wskazuję fakty, które wzbudzić powinny goręcsze uczucie obowiązku, wytrwałość do utrzymania się na zdobytem stanowisku.

„To prawdziwa wielkość i potęga nasza. Jakkolwiek to, co wskazuję, paradoksalnem zdawać się może, wzywam umysły bezstronne do rozpatrzenia się w dziejach ubiegłego wieku, ażali nie okaże się oczywistość, żeśmy na duchu urośli tyle, ileśmy cielesnej mocy stracili.

„Wzrost ten ducha trwa a nie ustaje. Ulegał on chwilowym zastojom, które nieszczęśliwe spowodowały wypadki, lecz z cudowną mocą budził się po nich do nowych trudów. Widzimy ogniska ich na przemiany przenoszące się z jednej do drugiej dzielnicy, z miejsca na miejsce — ale Znicz ciągle płonie... i nie zgaśnie!"

Dalej rzucił Kraszewski kilka uwag, charakteryzujących jego własną działalność literacką na rozmaitych polach, a wspominając o zarzutach, jakie go spotykały, tak mówił w końcu:

„Jeden tylko zarzut, często mnie i narodowi naszemu rzucany w oczy podnieść muszę. Zadają nam idealizm, mrzonki sentymentalne, nierachowanie się z rzeczywistością.

„Dziś, gdy ogólny prąd do zbydlęcenia prowadzi — a! bodajbyśmy przy naszych starych ideałach pozostali! Wierzmy raczej w miłość i braterstwo powszechne niż w wiekuistą, zwierzęcą o byt walkę, wierzmy raczej w prawo słabości niż w prawo pięści i siły, w prawo sumienia niż w prawo ciasnego egoizmu, w zgodę i miłość nietylko plemion ale narodów, wierzmy w sprawiedliwość Bożą, we wszystko, co wielkie, święte, dobre, piękne, co podnosi człowieka a nie skarla go i zezwierzęca!

„Tak! wierzmy wszyscy w ideały! ale do nich idźmy tą drogą, jaką we śnie Jakubowym anioły wstępowały do niebios — po drewnianych szczeblach rzeczywistości. Rachujmy się z położeniem, z siłami, nie tracąc z oczów tych wielkich, niebiańskich celów, jakie nam narodowe tradycye przekazały! Biada tym, co ideałów nie mają i w ciemnościach błądzą po ziemi, żadna potęga materyalna od zguby ich nie uchowa!

„Jakiemiż słowy mam wam, dostojni panowie, dziękować za tyle dowodów uznania, spółczucia, łaski waszej? A! słów na to niema co przepełnia serce moje. — Powinniście wiedzieć, czuć, że wdzięczność mnie przygniata, oniemia. — Dobrocią waszą jestem upokorzony — a im ona większa, tem mniej czuję się jej godnym. — Przyjmijcie wszyscy przytomni tu i nieprzytomni, a duchem obecni, wyrazy najgorętszej wdzięczności!

„Zaprawdę, nie dla mnie, nie dla mnie uczyniliście to, ale dla wielkiej idei pracy ducha narodowego, której ja byłem najmniejszym sługą. Dzielę się w myśli uroczystością dnia tego ze wszystkimi zasłużonymi mężami, którzy takich dni nie dożyli, wieńce moje składam na grobach tych, co drogi trudu torowali, co się przedzierali przez ciernie, padli na nich męczeńsko!

„Zakończę słowami pisma: Odpuść, Panie, sługę swego, bo najpiękniejszy dzień życia widziały oczy moje!"

Po czwartej godz. już opuszczono Sukiennice, a połowy jeszcze darów nie złożono. Wystawione one będą jutro na widok publiczny w salach górnych Sukiennic. Z pomiędzy delegatów grzmiącemi okrzykami witano Siemiradzkiego, który umyślnie przybył tu z Moskwy. Zadziwił wielce Matejko, który nietylko z miasta wyjechał, choć go członkiem komitetu wybrano, ale nadto niepozwolił Rosenblumowi, właścicielowi *Bitwy pod Grunwaldem*, przywieść jej dla uświetnienia uroczystości.

Obecnie odbywa się przedstawienie *Miodu Kasztelańskiego*, w którym kwiat artystów dramatycznych polskich jak Modrzejowska, Królikowski, Hoffmann, Rychter, Ładnowski biorą udział. Jutro Rapacki występuje w *Panie Kochanku*. Na zakończenie urządzone będzie *tableau* różnych scen malowniczych z powieści Kraszewskiego jak *Świat i Poeta*, *Mistrz Twardowski*, *Kordecki*, *Caprea i Roma*, *Hrabina Cosel*, *Chata za wsią* i *Stara Baśń*.

Telegramów sto kilkadziesiąt podczas wręczania darów nadeszło. Zapał głęboki i gorący, na który Kraszewski najczęściej łzą odpowiada. Skromność przebija się w każdem poruszeniu, w każdem słowie jubilata. Pomiętna to chwila dla polskiego społeczeństwa, które pierwszy raz składa cześć duchowi i poczciwej a zacnej pracy, a składa ją w tak świetnym obrzędzie i wobec rodaków przybyłych z najrozmaitszych stron kuli ziemskiej.

Kraków, 4 października.

(A) Wczorajsze przedstawienie teatralne, jak wszystko co w obecnych chwilach dzieje się w Krakowie, zostawi piękne wspomnienie. Wczoraj bowiem najznakomitsi artyści dramatyczni polscy wystąpili na scenie. Każdego też coraz silniejszemi witano oklaskami, osobliwie też Modrzejewskiej przez długi czas nie dano rozpocząć gry. *Miód Kasztelański* pod wpływem ich gry wyszedł w najdrobniejszych szczegółach wdzięcznym staropolskim obrazkiem. Powtorzenie rannej kantaty może było zbytecznem, gdyż przedłużyło zanadto widowisko, końcowy obraz naprędce przez Kossaka ułożony z różnych epok działalności pisarskiej Kraszewskiego, wdzięcznem był zakończeniem widowiska. Przez całe przedstawienie Jubilat siedzący w loży z rodziną swą i prezydentem Zyblikiewiczem, bawił się przewybornie, bo też pierwszy raz może widział swą pracę w żywem słowie tak znakomicie oddaną. Loża jego była ozdobiona wieńcem.

W teatrze tłok do nie opisania, błagano, zaklinano o miejsca, wkręcano się za kulisy, do orkiestry, stano za lożami; na parterze i galeryi w krzesłach zaimprowizowanych siedziały damy i mężczyźni, którzy nigdy w życiu w takich miejscach nie bywali. Teatr okazał się tak maleńkim, że trzy razy tyle osób odeszło.

Dziś z rana odbyło się uroczyste nabożeństwo w katedrze, celebrowane przez Biskupa jako w dzień Imienien Najjaśniejszego Pana. J. C. W. Arcyksiążę Fryderyk z mał-

---

rych wieczorne towarzystwo miało dla mnie niemało powabów. Były to niegłupie dziewczęta, słowo daję — czytywały Szekspira i Longfellowa, grały na fortepianie, umiały bawić gościa konwersacyą, a jedna z nich chorowała na mineralogię, posiadając niezły zbiór kryształów i skamielin. Ich salonik był pełen cennych bibelotów i *jolis riens*.

Zgadnijcież, czem się trudniły dzieci dyrektora wielkiej fabryki, krewni milionera, od ósmej rano do szóstej wieczór? Szli sobie do fabryki i pracowali nakształt innych robotników, kierując dowcipne maszynki, któremi wszelka żmudna praca ręczna była zastąpioną w ich zakładzie, rozmawiając z wyrobnikami za pan brat, ucząc cudzoziemców własnym przykładem, jak pracować należy, robiąc zębate kółka i klucze zegarowe, malując cyferblaty zarabiając 2—3 dollary dziennie, może nie tyle z potrzeby, jak z pracowitego nałogu. Żadnemu z nich nie przychodziło na myśl, że bluza robotnicza lub noszenie się z domu do fabryki z własnym obiadem w naczyniu bl szanem pozbawiało ich „wyższości towarzyskiej".

Większej pracowitości, grzeczności, gościnności, taktu, ogólniejszej oświaty, mniejszych pretensyj, grymasów i życia nad stan, nigdzie nie zdarzyło mi się spotkać, jak między tymi bogatymi przemysłowcami Nowej Anglii. Nie miałem tam do czynienia z piwowarami niemieckimi albo hutnikami angielskimi, których jedyną zaletą są talary i funty, ale z dżentelmanami i damami szanującymi ogładę, literaturę, pracę, oszczędność. Ten lud musiałby być potężnym i zamożnym aktorem na widowni świata, bez względu na warunki, jakiemi go otacza przyroda, chociażby nie posiadał swych rzek bystrych, nie mieszkał w nowym świecie. On się urodził na zdobywcę i kolonizatora pustyni, na rządcę kraju, którego tworzy jednę, najjałowszą, ale też najbardziej ukształconą prowincyę.

Wysoko po nad Winsted, między niebotycznemi górami, oprawne w girlandę lasów szpilkowych, między dębami, klonami, orzechami ocieniającemi brzeg jego, leżało malownicze, senne jezioro, po którem pływałem nieraz w romantyczne ustronia. Mieszkańce Winsted zmiarkowali dawno, iż poziom tego jeziora znajduje się 200' nad ich rzeką i że część jego wody dałaby się użyć do pędzenia fabryk, zawieszonych na skłonie góry nakształt gniazd orlich, a zmiarkowawszy to, sprowadzili na dół ową wodę, i kazali jej pracować, gdzie rzeka nie sięgała, i mieli w każdym, najuboższym domu wodociąg zaopatrujący rodzinę w przeczystą wodę do picia i do kąpieli. Malownicza szyba kryształowa, po której próżniaczy włóczęga tylko żeglować umiał, była ich niewolnikiem. Nie zapomnieli jednakże o romantycznej stronie — na każdej wysepce jeziora znajdowały się pagody i altany, jego powierzchnia roiła się w dnie świąteczne flotyllą czółen, a ludność fabrycznego miasta spacerowała nad jego brzegami w ubiorach, o których wyobrażamy sobie, iż są wyłączną własnością mieszkańców wielkich miast, i dziwiła mnie swym szykiem.

Ale widzę, że cofnąwszy się pamięcią do rozkoszy zaznanych w sielskiej Nowej Anglii, zapominam o Bostonie i o poecie, którego pragnę przedstawić łaskawym czytelnikom *Gazety Lwowskiej*. Zbadźmyż najpierw miasto, rzucając kilka charakterystycznych rysów o jego ludności.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

SYGURD WIŚNIOWSKI.

żonką, wszystkie władze cywilne i wojskowe, wyższy kler i obywatele napełnili kościół. Kraszewski obok dr. Zyblikiewicza siedział w presbiteryum, ozdobiony nowo udzieloną dekoracyą. Udział publiczności bardzo liczny. Po nabożeństwie Kraszewski pojechał do gimnazyum świętej Anny, gdzie profesorowie szkół średnich zaprosili go, ażeby pokazać młodzi żyjący przykład pracy obfitej i niewyczerpanej. Całą ulicę zapełniali uczniowie klas niższych, stojąc po obu jej stronach. Jubilat, prowadzony przez wiceprezydenta miasta, wysiadłszy z powozu, szedł pieszo pomiędzy szeregami młodzieży, która go nieustannemi okrzykami witała. Łzy spadały na to blade i wycieńczone, a tak miłe i skromne oblicze. Przy oddawaniu darów widzieliśmy go wielce wzruszonego, ale tu z tem wzruszeniem łączyło się niezmierne rozrzewnienie z widoku tej pięknej, kochanej dziatwy, która go tak serdecznie witała. Przy gimnazyum oczekiwali go dyrektorowie trzech gimnazyów i radca szkolny, prezes towarzystwa pedagogicznego, Sawczyński. Wprowadzony przez katechetów gimnazyalnych do kościoła studenckiego św. Anny, przez chwilę przykląkł przed wielkim ołtarzem, gdzie od półtrzecia wieku młodzież codziennie się modli, przed trumną tego św. Jana Kantego, którego ma za swego opiekuna i patrona, a potem wprowadzony do amfiteatru Władysławsko-Nowodworskiego, gdzie przez wieki odbywały się roczne popisy i rozdawanie nagród, dziś niestety zniesione, choć wpływały wielce zbawiennie na emulacyę szlachetną szkolnej młodzieży. Tu przyjął Kraszewskiego dyrektor Stawarski długą przemową, witając go w gmachu tym jako najmilszego gościa, który jak dziś tak długie lata w przyszłości świecić będzie przykładem młodzieży. Po nim imieniem profesorów przemówił profesor Leopold Swierz, a imieniem uczniów Szeptycki, składając za swych kolegów przyrzeczenie, że pamiętny ten dzień wzmocni w nich chęć do pracy, że wezmą go sobie za wzór do naśladowania.

Z amfiteatru zaprowadzono Kraszewskiego do kollegium Jagiellońskiego, gdzie oczekiwał na niego rektor Dunajewski w gronie dziekanów i profesorów prastarej tej szkoły. W pięknem przemówieniu rektor, podnosząc potęgę ducha, która w wieku naszym bierze przewagę nad potęgą materyalną, rzekł, że Jubilat jest jednym z przedstawicieli tej potęgi. Jak w dawnych czasach pasowano na rycerzy oręża, tak dziś *Alma Mater* pasuje na rycerza ducha, mianując doktorem filozofii tego, który nie z soli, ani z roli, ale z tego co boli urosł w sercach narodu. Następnie, wręczywszy mu dyplom, udzielił braterskie uściśnienie, ciesząc się, że odtąd jubilat zostaje członkiem najstarszego uniwersytetu polskiego a kolegą grona profesorów. Następnie po wymienionych uściśnieniach rąk, odprowadziło ciało nauczycielskie aż do wschodów nowo kreowanego doktora.

Podczas gdy te uroczystości odbywają się w mieście, tysiąc osób wyjechało zwiedzić kopalnie w Wieliczce dwoma pociągami. Saliny wspaniale oświetlone, fajerwerki i muzyka oczekują gości, a pozjeżdżali się tu goście z tak dalekich stron, że zapewne nigdyby nie oglądali tych kopalń, gdyby ich Kraszewski do Krakowa nie ściągnął Byli tu bowiem Polacy z Austryalii i Nowej Żelandyi, z Chicago i Kaliforni, z Archangielska, Odessy, Kaukazu i Syberyi, z Szląska i Kaszub, z Bukowiny, Włoch i Francyi. Przedstawiciel Szlązaków Jan Glajcar włościanin z Sibicy pod Cieszynem, składając życzenia w imieniu Polaków szlązkich Kraszewskiemu w Sukiennicach, z uczuciem żalu uskarżał się na Polaków, że zapomnieli o swych braciach na Szląsku, jednak oni o nas nie zapomnieli i dziś przychodzą stwierdzić tu jedność swoją wieczystą z polskim szczepem.

Inna część publiczności tłumnie zwiedza dary wystawione na widok w przepysznej sali sztuk pięknych w Sukiennicach, a zaiste sala to, którejby się niepowstydziła żadna stolica. Światło pada małowym plafondem. a rozmiary są tak wielkie, że obrazy spółcześnie nadsyłane i stara galerya Dębskich nie zdołały zapełnić sali. Pomiędzy obrazami nadesłanemi świeżo na wystawę z okazyi jubileuszu zajmują znakomite miejsce wspaniałe kartony Andriollego do *Pamiętników Kwestarza.*

Pomiędzy darami ofiarowanemi Kraszewskiemu jest tyle pięknych rzeczy, że opisywanie każdego z osobna zbyt wiele zajęłoby miejsca, a byłoby tem trudniejszem, że wiele z nich w przepysznych artystycznych a drobiazgowych szczegółach wymagałoby ocenienia, na co czasu nie wystarczy, gdyż dary przez dwa dni będą tylko wystawione na widok publiczny, napływ widzów zaś tak jest ogromny, że zaledwie z trudnością porządek da się utrzymać. Ma wyjść książka pamiątkowa, w której dary te będą zamieszczone, na wzór książki wydanej przez hr. Engeströma na pamiątkę imienin Kraszewskiego, gdzie też dołączone być mają przemówienia delegatów.

W tej chwili wszystko wybiera się na obiad do Sukiennic, gdzie 800 osób się gromadzi Bankiet ten, to dzieło olbrzymich usiłowań dr. Feliksa Szlachtowskiego, który nie znalazłszy restauratora w Krakowie, którybу się podjął dać obiad, musiał wziąć na swe barki cały ciężar uczty. Jeżeli mu się to powiedzie, będzie to dokazaniem, że tak powiemy, cudu, w mieście nie posiadającem środków do wydania podobnej uczty.

Na uczcie danej na cześć Kraszewskiego w wielkiej halli Sukiennic, rozpoczął szereg toastów marszałek hr. Ludwik Wodzicki na cześć Najj. Pana w następujących słowach:

„Te trzy dni, które spędzamy w dawnej stolicy królów polskich niezwykle są uroczyste, głęboko zapisujące się w sercu i pamięci każdego Polaka. Otwarły się podwoje gmachu, który po wielu latach starań, trudów i poświęceń zdołano ochronić od upadku i do nowej świetności przywrócić; zabytek to drogi sercu naszemu, pełen wspomnień z przeszłości, wspomnień z czasów, o których z chlubą mówić się nam godzi. Długie lata mieliśmy do zapisania zniszczenia tylko i ruiny, z pełną otuchą witamy tę chwilę, w której budowa już jakby rozpaść się mająca, piękniejsza niż kiedykolwiek, na nowo z gruzów powstaje.

Równocześnie obchodzimy pięćdziesięcioletnią rocznicę od chwili rozpoczęcia szczytnie spełnionego zawodu, cześć oddajemy niepospolitym zasługom męża, który od pół wieku zdobi piśmiennictwo nasze w najrozmaitszych kierunkach, język nasz kształci, wiedzę podnosi i wzbogaca. Hołd jaki mu składamy, jest i powinien być jednomyślny, bo jakkolwiek mogą nie wszyscy zgadzać się na sądy niektóre i zapatrywania czcigodnego jubilata, wszyscy uszanować muszą tę gorącą miłość narodu, jaka w każdem dziele jego przebija, tę pracę niezmordowaną i niezrównaną wytrwałość. Praca i wytrwałość to cnoty, o które u nas bywało najtrudniej, a jeżeli dziś cnotom tym cześć oddajemy w sposób tak niezwykły, dobrą jest to wróżbą na przyszłość, dowodem, że umieliśmy poznać na czem nam zbywało i że odtąd zamierzamy pracować wytrwale i na wytrwałej pracy opierać budowę przyszłości. Ale inny jest jeszcze powód, dla którego chwile te pozostaną niezatartem wspomnieniem dla każdego z obecnych. Oto spotykamy się po długiem niewidzeniu jak członkowie po różnych stronach świata rozprószonej rodziny. Jest to święto rodzinne tem milsze naszemu sercu, że odbywa się w tej rodziny starodawnem gnieździe — u stóp Wawelu.

Ucztę rozpocząć należy od złożenia hołdu wdzięczności. Nie tak dawno jeszcze ze wszystkich części Polski, tu — działo się najgorzej, Bóg zrządził opatrznie, że przybył nam ratunek w chwili najcięższej potrzeby.

Wspaniałomyślny Monarcha, który nam panuje. nietylko że nadał i na szerokich podstawach rozwinął swobody konstytucyjne dla wszystkich ludów w skład monarchii austryackiej wchodzących, ale nas Polaków pod berłem jego żyjących szczególniejszą otoczył łaską i życzliwością. Nigdy nie zawiodła nas ufność w opiekę Monarchy, który otwarciem polskiej Akademii umiejętności na wieczną zasłużył sobie wdzięczność, gdziekolwiek sięga myśl polska i brzmi polska mowa. Bo utworzenie Akademii, to dowód troski monarszej o mowę polską; mowa ojczysta zaś dla każdego narodu jest podstawą bytu teraźniejszego i rękojmią przyszłości. Język własny w szkole i urzędzie, to wyzwolenie ducha ludzkiego z więzów, które go krępują, ubezwładniają i wszelki postęp w jakimkolwiek kierunku czynią niemożebnym. Nowym dowodem łaski i życzliwości monarszej dla naszego języka jest zaszczytne odznaczenie, jakiego dostąpił szanowny nasz Jubilat. Wszak to polska praca, zasługa względem polskiej literatury i polskiego języka, które w ten sposób odznaczone zostały.

Głęboką też wdzięcznością przejęci jesteśmy; wdzięczność i ufność ku sobie Monarchy przyjęliśmy za podstawę naszego postępowania. Bo nietylko samo uczucie ale i na rozwadze oparte przekonanie, ten sam nam kierunek wskazują. Monarchia Austryacka silną jest i być nią tylko może uszanowaniem praw i potrzeb, mowy i odrębnych stosunków wszystkich ludów w skład jej wchodzących, tych ludów szczęściem i zadowoleniem. Ku spełnieniu też wzniosłego zadania tego zdąża bez przerwy, chociaż nie bez przeszkód i trudności mądry i wspaniałomyślny Monarcha a dopomaga mu zaufanie i miłość narodów, pod berłem jego zjednoczonych.

Nie tylko więc ażeby zadosyć uczynić przyjętym zwyczajom, ale z serca i z przekonania w dniu dla nas uroczystym Jego imienia i obchodu narodowego wnoszę ten toast, na cześć NPana a jestem pewny, że spełnią go z równie gorącem uczuciem i Ci także z pomiędzy obecnych, którzy do jego poddanych nie należą, bo kto jednemu z kochającej się pomiędzy sobą rodziny dobrodziejstwo wyświadczy — miłość, wdzięczność całej rodziny pozyskał.

Wnoszę toast: Niech żyje Cesarz Franciszek Józef I.“

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Niemcy i Rossya.)

W czasie, gdy rozpoczęta przez prasę panslawistyczną walka przeciw Niemcom osiągnęła swój punkt kulminacyjny, rossyjski minister spraw wewnętrznych, Makow, wybrał się w swoją zwykłą podróż letnią. W Niemczech cieszono się wtenczas nadzieją, że urlop tego ministra jest tylko stadyum przejściowem do stanowczego ustąpienia, ponieważ ze względu na serdeczne stosunki pomiędzy dworami berlińskim i petersburskim przypuszczano, że pobłażliwość ministra wobec dziennikarskiej kampanii panslawistycznej nie podoba się najwyższym sferom. Niebawem jednak pokazało się, jak zwodniczą była ta nadzieja. Ani nieobecność Makowa, ani zjazd cesarzy w Aleksandrowie, ani wreszcie uśmierzające artykuły półurzędowych dzienników petersburskich, nie zdołały w niczem zmienić tendencyjnej i wyzywającej postawy prasy panslawistycznej. Mimo to, gdy Makow powrócił z urlopu, dały się słyszeć w dzienikach rossyjskich głosy, że rossyjski minister spraw wewnętrznych położy kres niebezpiecznym nurtowaniom organów panslawistycznych. „Ale, pisze *Germania*, Makow postąpił sobie wręcz przeciwnie, gdyż pomiędzy innemi pozwolił znowu na publiczną sprzedaż na ulicach dzienników, które się odznaczały szczególną przeciw Niemcom nienawiścią. Dowód to najlepszy, że walka podjazdowa prasy panslawistycznej przeciw Niemcom, opiera się na systemie, na który rząd najzupełniej się zgadza. Dziwić się temu nie można, jeśli się zważy, w jak bezwzględny sposób pierwszy doradca carski, rzucając grube podejrzenia na naszego kierującego męża stanu, usiłował zawichrzyć stosunki pomiędzy Rossyą i Niemcami. Charakterystycznem jest, że *Gołos*, dzięki takiemu usposobieniu rządu rossyjskiego za niezliczone usługi, które wyświadczyliśmy Rossyi z narażeniem się na konflikt z innemi państwami, śmie nam odpłacać zarzutem, że opuszczaliśmy Rossyę przy każdej sposobności i obecnie przyczyniliśmy się do odosobnienia jej. Odpowiedź, jaką daje na ten zarzut *Nordd. Allg. Ztg.* nie pozostawia pod względem jasności nic do życzenia. Jest ona nieco szorstką, ale *Gołos* zasłużył na to najzupełniej a pod względem historycznej dokładności nie można jej zgoła nic zarzucić. Pomijając współdziałanie Prus przy zawarciu pokoju adryanopolskiego 1829 i poparcie użyczone Rossyi podczas powstania polskiego w r. 1831, dzisiejsza generacya rossyjska nie powinna zapominać o tem, że jak na kongresie berlińskim, tak i podczas europejskich przesileń w latach 1854, 1855 i 1863 Rossya nie była zupełnie izolowaną, lecz że Prusy stały zawsze po jej stronie. W roku 1863, jak to słusznie podnosi *Norddeutsche Allg. Ztg.* musiały Prusy odpierać ataki i groźby, z jakiemi ambasadorowie zachodnich mocarstw występowali przeciw Rossyi a bez tej pomocy położenie Rossyi byłoby prawdopodobnie zupełnie inne. Jeśli Rossyanie nie przywiązują obecnie żadnej wagi do przyjaźni Prus a względnie Niemiec, to nie powinni się też dziwić, jeśli Niemcy gdzieindziej szukają dla siebie punktu oparcia. „Jeśli *Gołos* i jego sprzymierzeńcy, kończy *Nordd. Allg. Ztg.* swój uwagi godny artykół, sądzą, że wyświadczają swojej ojczyźnie usługę, jeżeli jedynego potężnego i wiernego przyjaciela, na którego Rossya liczyć mogła, obrażają i odpychają, to niewątpliwie na drodze, którą obrały, mogą cel ten osiągnąć.“ Rzecz ciekawa, czy to ostrzeżenie inspirowanego dziennika zrobi upragnione wrażenie w kołach, do których zostało wystósowane.

(Układy Rossyi z Stolicą Apostolską).

Italie pisze: „Mieliśmy już sposobność mówić o rokowaniach, które się toczyły pomiędzy Stolicą apostolską a Rossyą, celem uregulowania spraw kościoła katolickiego w Rossyi. Zawarcie konwencyi, o której donoszono w ostatnich dniach, nie jest jeszcze faktem dokonanym, lecz przeciwnie może wcale nie przyjdzie do skutku. Rząd rossyjski zobowiązał się ułaskawić wszystkich duchownych wygnanych na Syberyę lub też trzymanych gdzieindziej w więzieniu; projekt konwencyi regulował nadto przyszłe stosunki pomiędzy Watykanem i Rossyą i pomiędzy kościołem a państwem. Główne punkta tej konwencyi zostały ułożone w Wiedniu za obupólną zgodą nuncyusza Jacobiniego i ambasadora rossyjskiego dzięki interwencyi wpływowych osób. Instrukcye, które otrzymał ambasador rossyjski, uprawniały do nadziei, że ułożone propozycye znajdą w Petersburgu dobre przyjęcie; ale nadzieja ta okazała się płonną. Kanclerz rossyjski, ks. Gorczakow zgodził się w zasadzie na te propozycye, ale dodał do nich jeszcze niektóre artykuły, na które Stolica Apostolska z pewnością nie zechce się zgodzić. Bo też artykuły te są zatwierdzeniem tego wszystkiego, co Rossya przedsięwzięła dotąd w Polsce przeciw kościołowi katolickiemu a tylko chwilowem sankcyonowaniem, to jest tylko na ten jeden raz, zarządzeń proponowanych dzisiaj. Tym więc sposobem aktualne przepisy zatrzymałyby swoją moc o tyle o ileby się nie sprzeciwiały konwencyi. Watykan nie chciałby się niczem zbowiązywać, nie znając dokładnie zamiarów Rossyi. Przed przyjęciem propozycyj rossyjskich chciałby zbadać ich doniosłość. Ponieważ zaś rząd rossyjski wysyła (?) do Warszawy w. księcia Michała w charakterze gubernatora Polski, więc Stolica Apostolska skorzystała z tej sposobności dla nawiązania nowych rokowań, aby konwencya już wygotowana mogła się stać faktem dokonanym, pozostawia zaś na boku wszystkie kwestye nie rozwiązane dotąd. Jeśli rząd rossyjski zgodzi się na tę propozycyę, to sprawa może się jeszcze bardzo przewlec a załatwienie jej nie będzie rzeczą łatwą.“

(Stosunki w Serbii.)

O sygnalizowanej już telegrafem ucieczce serbskich więźniów stanu z Semendryi podaje korespondent *Presse* następujące szczegóły: „Przed 8 dniami, gdy w najlepsze krążyła lista subskrypcyjna pomiędzy urzędnikami i lojalnymi obywatelami, w celu zebrania funduszu na uczczenie jubileuszu 25 letniej służby naszego prezydenta ministrów, nadeszła z Semendryi sensacyjna wiadomość, że pięciu politycznych przestępców zbiegło z tamtejszego więzienia powiatowego. Z dochodzeń okazało się, że nocną porą przeprawili się ci więźniowie czółnem przez Dunaj i w Kubinie oddali się dobrowolnie w ręce węgierskiej straży pogranicznej. Wiadomość ta sprawiła w Belgradzie wielką sensacyę, bo jak daleko sięga pamięć ludzka, nie było jeszcze w Serbii wypadku, ażeby więzień zakuty w żelaza i kajdany uciekł z więzienia. Sensacya zamieniła się wkrótce w niepokój, gdy się dowiedziano, że zbiegli więźniowie są ludzie, których przed rokiem uwięziono w Semendryi pod zarzutem zdrady stanu i antidynastycznego sprzysiężenia i że więźniowie, przybywszy do Kubina, podyktowali sędziemu węgierskiemu do protokołu okropne szczegóły o torturach, na jakie byli wystawieni w więzieniu śledczem w Semendryi. W tych dniach dwóch z tych więźniów miało, po zatwierdzeniu wyroku przez trybunał kasacyjny, ponieść karę śmierci przez rozstrzelanie a reszta miała być odwiezioną do Poszarewaczu, aby tam całe życie przesiedzieć w więzieniu. Powodem śledztwa, ukończonego w Semendryi przed kilku tygodniami, była awanturnicza wyprawa, jaką w lipcu r. z. urządził przeciw Serbii serbski pretendent do tronu, Piotr Karageorgewicz, wnuk pierwszego oswobodziciela Serbii, Kara Jerzego, a syn księcia Aleksandra, strąconego z tronu i żyjącego dotychczas w Bogszeg pod Temeszwarem. Z sześciu towarzyszami, przez nikogo nie zaczepiany, wkroczył w głąb kraju, i chociaż bawił w Serbii dni piętnaście, nie podobna go było schwytać. Dopiero gdy miał zamiar wyjechać z kraju i gdy u wójta w Milanowaczu nad Dunajem, zostawił swoją fotografię „do dalszego użytku policyjnego“, dowiedziano się o tej awanturniczej wyprawie. Właściwa przyczyna tej wyprawy nie jest dotychczas zbadaną, mówią tylko, że Piotr Karageorgiewicz miał zamiar osobiście żądać usprawiedliwienia od księcia Milana, bawiącego w podróży, za podniesienie zwykłego buntu wojskowego w Topoli (w roku 1877) do znaczenia antidynastycznego sprzysiężenia. Gdy się dowiedziano o tej wyprawie pretendenta, polecono sądowi w Semendryi zbadać rzecz całą. Przesłuchano rozmaitych ludzi; znaczną część przesłuchanych wtrącono do więzienia śledczego. Przy tej sposobności pociągano do odpowiedzialności nietylko znanych adherentów rodziny Karageorgiewiczów, ale także wpływowe osobistości, które robiły opozycyę ówczesnemu rządowi. U nas weszło niestety w modę denuncyować przed księciem Milanem jako zwolenników rodziny Karageorgiewiczów wszystkich tych obywateli, którzy nie należą do bezwzględnych wielbicieli ministrów: Risticza i Milojkowicza. Ta nieoględna przesada doprowadziła już do tego, że wszyscy nasi, bez wątpienia lojalni młodokonserwatyści są na dworze uważani za wrogów dynastyi panującej, a z drugiej strony doprowadziła ta przesada do tego, że spopularyzowano w Serbii nazwisko zdetronizowanej rodziny książęcej, o której od czasu zamordowania księcia w Topczyderze w r. 1868, nikt już nie wspominał w Serbii.

Śledztwo w Semendryi wykazało wprawdzie, że jeden ze zbiegłych do Kabinu, Piotr Wukowicz, należał do wyprawy w lipcu r. z., ale natomiast nie zdołano udowodnić winy;

70 letniemu starcowi, weterynarzowi, Atanazemu Iliczowi, tudzież braciom: Jerzemu i Andrzejowi Resiczowi, dalej Pawłowi Miłutinowiczowi, schwytanemu dopiero po użyciu wszystkich środków policyjnych i innym w Semendryi skazanym. Już podczas śledztwa rozeszła się wieść po Semendryi, niezbyt przychylnie usposobionej wobec teraźniejszego rządu, że sąd śledczy z wyższego nakazu bierze na tortury więźniów i świadków, aby wymusić na nich przyznanie się do winy i składanie świadectw na niekorzyść oskarżonych. Więźniowie, obecnie zbiegli, mieli przed sędzią węgierskim w Kubinie poczynić szczegółowe zeznania co do tych tortur, a chociaż być może, że przesadzili nieco w swych opowiadaniach, mimo to nie brak dowodów, że w Semendryi zastosowywano istotnie tortury. W roku zeszłym, gdy dochodzono sprawę sprzysiężenia wojskowego w Topoli, używano także tortury. Rząd zaprzeczył temu, ale mimo to zgodnemi zeznaniami świadków stwierdzono, że rzekomych zdrajców stanu traktowano wówczas bardzo niemiłosiernie. Praktykowano chłostę cielesną zniesioną w Serbii... na piśmie; ażeby jednak nie pozostały na ciele sińce, bito ich worami napełnionemi piaskiem, morzono ich głodem i pragnieniem; zlewano często zimną wodą i zakładano im kajdany, aby tylko wymusić zeznania. O tych wszystkich torturach, tudzież o rozstrzelaniu podpułkownika Jewrema Markowicza, kawalera rossyjskiego orderu św. Jerzego i zdobywcy Ak-Palanki, który również był zawikłany w znaną awanturę Topolską, kursują pomiędzy ludem ciekawe legendy, a chociaż niepodobna wszystkiego brać za fakt udowodniony, mimo to jest rzeczą dość charakterystyczną; że naród wierzy niezłomnie w możność takiego postępowania sądowego. Dalsze przesłuchanie zbiegów w Kubinie wykaże, o ile ich opowiadania o torturach są oparte na prawdzie. Ale bądź co bądź ucieczka 5 politycznych zbrodniarzy z Semendryi jest wprost zagadkową. Jak to już powiedziałem, najstarsi wiekiem ludzie w Serbii nie pamiętają, ażeby kiedy tacy więźniowie, zakuci w ciężkie żelaza, mogli wydobyć się na wolność. Nadto przepławili się na czółnie przez Dunaj. Wszystko to mogło się stać tylko w porozumieniu ze strażą więzienną i z mieszkańcami Semendryi. To przypuszczenie jest tem prawdopodobniejsze, że mieszkańcy Semendryi i Pożarewaczu należą do zagorzałych antagonistów obecnego rządu i są wielkimi zwolennikami dynastyi Karagergiewiczów.

Temesvarer Ztg. podaje następujące szczegóły o ucieczce więźniów politycznych z Semendryi: „Czterech więźniów, zbiegłych z serbskiej fortecy w Semendryi i przytrzymanych przez węgierską straż pograniczną pod Kubinem, odstawiono do kr. sądu w Temeszwarze, który przedewszystkiem musi zbadać, czy goście przybyli do Węgier w ciężkich kajdanach, z których dwaj mieli być nazajutrz straconymi, należą do rzędu pospolitych, czy też politycznych zbrodniarzy. Dwóch innych zbiegów, którzy zdemaskowali się jako poddani węgierscy, reklamowały już węgierskie władze wojskowe jako zbiegów wojskowych“.

(Kampania rossyjska w Azyi).

Rossyjski Inwalid ogłasza telegram generała Łomakina, datowany z Beurmy (około 300 wiorst od Czykiszliaru) d. 16 września, a uzupełniający znane już telegraficzne doniesienie o walkach stoczonych w okolicy Geoktepe, między Rossyanami a Turkmenami. Telegram ten opiewa: „Od 22 do 29 sierpnia odbywały nasze wojska od strony Geoktepe rekonesans w okolicy oazy Teke, o której, jak się pokazało, mieliśmy niedostateczne wiadomości. Dnia 28 sierpnia natrafiła nasza straż przednia pod Geoktepe na bandę Tekińców, która kilkakrotnie atakowała nasze kolumny, ale za każdym razem musiała cofnąć się z znacznemi stratami. Pod Geoktepe mają Tekińcy silną fortyfikacyę w Dengiltepe, w której ukrywało się około 15 000 zbrojnych. Mimo rozpaczliwego oporu z ich strony, usadowiły się wojska naszej przedniej straży w wewnętrznych fortyfikacyach i zadały nieprzyjacielowi straszliwą (?) klęskę. Następnie strzelaliśmy przez 6 godzin z 12 dział na ufortyfikowaną pozycyę nieprzyjacielską. W tej pozycyi ukrywała się prawie cała ludność Tekińców, kobiety i dzieci, ogółem przeszło 20.000 ludzi. Skutek pocisków działowych był okropny; jeńcy opowiadają, że Tekińcy stracili tu kilka tysięcy ludzi. O godzinie 5 wieczorem ponowiły wojska nasze atak, wyparły nieprzyjaciela z pozycyi i obsadziły zewnętrzną stronę ufortyfikowanej miejscowości, ale ponieważ na każdym kroku natrafiały na olbrzymie przeszkody, musiały po zapadnięciu zmroku zatrzymać się. W nocy opuścił nieprzyjaciel miejscowość. Ściganie było niemożliwem, ponieważ wojska nasze były nadzwyczajnie znużone całodzienną walką. W ciągu walki trzymały się nasze wojska wzorowo, ale poniosły także znaczne straty. Straciliśmy ogółem 7 oficerów i 234 niższych żołnierzy. Ten rekonesans wyjaśnił nam sytuacyę i podał nam sposób wykonania dalszych operacyj. Dzisiaj zajmę główną siłą fortecę Beurma, gdzie urządzę skład wiktuałów i amunicyi. Jestem zdania, że okropna klęska zadana Tekesom, ułatwi nam nasze zadanie. Szczegołowa relacya podpułownika Wasylczykowa nadejdzie później.“

Bitwa powyżej opisana, będzie zapewne tą samą, o której Biuro Reutera na podstawie depeszy z Simli doniosło było przed dwoma tygodniami, że skończyła się klęską Rossyan ze stratą 700 ludzi.

KRONIKA

= **Zaprzysięgły miernik** górniczy Seweryn Chryściński przeniósł swoją siedzibę z Nowosielicy do Krakowa.

= **Zeszyt październikowy** *Przewodnika Naukowego i Literackiego* (dodatku miesięcznego do *Gazety Lwowskiej*) zawiera następujące artykuły: 1) Semen Nalewajko, opowiadanie z końca XVI wieku przez dr. Antoniego J. 2) Dwa pokolenia, przez Kazimierza Chłędowskiego. 3) Wędrówki po kraju. Okolica Lwowa Przez Aleksandra Nowickiego. 4) Mendli Girej, chan Tatarów perekopskich, przez Kazimierza Pułaskiego. 5) Kronika literacka: Wyprawa Olbrachta, przez Aleks. Semkowicza. Słowacki po niemiecku, przez K. K.

— **Wystawa** naukowych prac słuchaczów tutejszej c. k. szkoły politechnicznej będzie otwarta w auli tej szkoły od 7 do 11 b. m. włącznie. Wstęp wolny dla publiczności codziennie od godziny 9 rano do 5 popołudniu.

* **Emigracya.** Tej nocy przejechało przez Lwów osobnym pociągiem 67 rodzin z Włoch do Rumunii, gdzie się osiedlić zamyślają. Emigranci pochodzą z północnych Włoch. Wychodźców było razem 500, a mianowicie 200 mężczyzn i 300 kobiet z dziećmi.

* **Zbiegł ze Lwowa** wczoraj Jakób Hindel, właściciel jatek, przy ulicy Kościelnej. Pozostawił po sobie długów przeszło 500 zł. Szkodę tę ponosi pięciu tutejszych izraelickich rzeźników.

* **Złożono** w c. k. policyi torbę myśliwską, znalezioną tej nocy na placu Bernardyńskim, tudzież 11 zł. zawiniętych w chusteczce, znalezionej wczoraj na Łyczakowie.

— **Szewc postępowy.** Czasopisma zawodowego pod powyższym tytułem, wydawanego w skutek uchwały lwowskiego wiecu szewców, ukazał się numer pierwszy. Życzymy mu najlepszego powodzenia.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Brzozowie z grupy większych posiadłości ziemskich rozpisano na dzień 4 listopada b. r. Wybór ten odbędzie się w mieście powiatowem o godzinie i w lokalnościach wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczy wyborcom c. k. starostwo.

— **Kopalnie Wielickie.** Dnia 12 października b. r., z powodu przypadającej rocznicy zwiedzania kopalni przez Jego c. i k. Apostolską Mość Najjaśniejszego Pana, Franciszka Józefa I, kopalnia wielicka będzie rzęsiście oświetlona. Wjazd do kopalni o godzinie 2 po południu; ceny wstępu zwyczajne.

— **Kolschitzky-Gasse,** tak się nazywa w Wiedniu ulica, poświęcona pamięci ziomka naszego Kulczyckiego, który w r. 1683 ważną oddał był usługę stolicy naddunajskiej podczas wielkiego oblężenia przez Turków i odsieczy króla Jana III. Tytułem potomstwa po tym Kulczyckim, c. k. radca rachunkowy i członek rady gminnej we Lwowie, p. Teodor Kulczycki, wniósł do reprezentacyi miasta Wiednia prośbę, ażeby przy zbliżającej się uroczystości dwóchsetnej rocznicy odsieczy wiedeńskiej, nazwie ulicy Kulczyckiego przywrócono jej właściwe brzmienie. *Fremdenblatt*, z którego dowiadujemy się o tem, wyraża powątpiewanie, czy Rada gminna miasta Wiednia ze względu na „ortografię“ polską zechce uczynić zadość życzeniu petenta i zamienić brzmienie „Kolschitzky,“ z którem już się ucho Wiedeńczyków zrosło, na „Kulczycki.“ Co za argument!

— **Na korzyść Szegedynu** rząd węgierski urządził był loteryę dobroczynną, której ciągnienie w tych dniach się odbyło. Pokazało się przy tem, że nieszczęśliwy Szegedyn przecież „ma szczęście“, gdyż dwie najgłówniejsze wygrane padły na niesprzedane losy, powiększą więc znacznie czysty dochód z loteryi.

— **Ogromny spadek** według dzienników węgierskich pozostawił po sobie zmarły w tych dniach hr. Jerzy Karolyi. *Mag. Hirado* zapewnia, że sam podatek od tego spadku wyniesie sumę 1,100 000 zł. Zbiór cygarniczek piankowych po zmarłym hrabi przedstawia wartość 11 000 zł.

— **Hadżi Loja,** jak wiadomo z telegramu, skazany został dnia 27 września po całorocznem śledztwie na pięcioletnie więzienie i jeszcze tego samego dnia pod stosowną eskortą odwieziony do zakładu kary w Theresienstadt. Przywódzca powstańców bośniackich ulega karze za czyny, które nie zostają w związku bezpośrednio z powstaniem, lecz za przestępstwa pospolite, jak wymuszanie pogróżkami okupów i napad rozbójniczy na spokojnego mieszkańca, którym to przestępstwom brakło zgoła politycznych motywów.

— **Meteor** jaśniejący żywem światłem, wielkości połowy tarczy księżycowej, widziano w tych dniach około godziny 10 w nocy w Preszowie. We dwie minuty po zgaśnięciu meteoru słyszano odległy i przygłuszony jednakże bardzo donośny grzmot.

— **Mucha zabójcą.** *Linz. Ztg.* opowiada: Wyrobnikowi Franciszkowi Hintermayerowi w Gmunden wpadła podczas roboty mucha do ust i dostała się do gardła, gdzie go ukąsiła. Ukąszony zaledwie opowiedział towarzyszom swoim o tej przygodzie, gdy uczuł ściskanie i duszenie w gardle, wzmagające się tak szybko, że po kilku minutach utracił przytomność i upadł na ziemię nie mogąc zaczerpnąć oddechu. Wszelkie też usiłowania, ażeby go przywołać do życia, były bezskuteczne. Lekarz przywołany bezzwłocznie mógł już tylko skonstatować śmierć nieszczęśliwego, która nastąpiła w skutek uduszenia.

— **Połknięty gwóźdź.** Pewien młody rzemieślnik w Moguncyi przed 13 laty połknął był przypadkiem gwóźdź tapicerski, który z kanału oddechowego dostał się do płuc. Ponieważ lekarze nie mogli tego gwoździa wydobyć z ciała, nastąpiło w niem ropienie, przyczem chory dostawał bardzo gwałtownego kaszlu, połączonego z odpluwaniem flegmy, co pociągnęło za sobą wielkie ogólne wycieńczenie. Lekarze nie robili już choremu nadziei, kiedy ten ostatni w tych dniach przy gwałtownem odkaszlnięciu wypluł gwóźdź i zdrowie jego naraz całkiem się polepszyło.

— **Szczątki mamuta** znaleziono w tych dniach przy kopaniu basenu w Prewali karynckiej, w pobliżu tak zwanych źródeł rzymskich, w pokładzie fosforanu wapna metr zaledwie pod powierzchnią ziemi. Dotychczas wydobyto z ziemi górną część czaszki i kilka kręgów słupa pacierzowego.

— **Wieloryb w rzece.** W rzece Humber, pod Grimsby, złowiono w zeszłym tygodniu siedm młodych wielorybów, po 12 stóp długich. Potwory morskie dostały się tam z przypływem morza, którym zaskoczone zostały u ujścia rzeki, a następnie po odpływie morza osiadły na mieliznie, gdzie dostrzeżone zostały przez rybaków. Trzy ubito strzałami, resztę nożami.

— **Żółta febra** znowu silniej występować zaczyna w Memfis. W poniedziałek zeszły zdarzyło się tam aż dziewięć nowych wypadków tej zarazy, z tych jeden śmiertelny; we wtorek siedm nowych wypadków, trzy śmiertelne. Musiano znowu zaostrzyć zarządzenia kwarantanowe.

— **Dwór birmański** pod rządami młodego króla Thibau, od roku jest widownią prawdziwych rzezi, o których donosiliśmy już kilkakrotnie, a które, jak się pokazuje z ostatnich doniesień z Birmy, nie ustały jeszcze. *Pioneer* mianowicie opowiada: Zmarły przed rokiem sędziwy król birmański, który lubił dobrze używać życia, miał uznanych żon 53 oraz 48 prawowitych synów i 62 córek. Z okazałej tej rodziny tylko 59 dzieci przeżyło ojca, a 41 żon męża. Z tych ostatnich dwie trzymane były w więzieniu jako podejrzane o współudział w spiskach synów, książąt Menggwana i Kathy, dwie zaś z powodu wiarołomstwa były od prawowitości wykluczone. W chwili śmierci więc posiadał król 37 uznanych żon, a z tych młody król Thibau na samym wstępie swego panowania zamordował jedną, której szczególnie nienawidził, jako matkę najgroźniejszego swego rywala, księcia Mekhary. Oprócz niej wymordowano jednocześnie 14 jej dzieci i wnuków; z tych ostatnich jeden tylko zdołał umknąć do Rangoonu. Trzynaście żon starego króla opuściło pałac królewski podczas ostatniej choroby lub zaraz po śmierci swego męża. Reszta w liczbie 23 znajduje się ciągle jeszcze w pałacu, lecz tylko 7 z nich pozostaje na wolnej lub bodaj na pozornie wolnej stopie, reszta jest ściśle strzeżona, a siedm znajduje się w ciężkich okowach w więzieniu, gdzie bez najmniejszej opieki wystawione są na najokrutniejsze udręczenia. Z 48 synów zmarłego króla tylko 24 przeżyło swego ojca, a z tych 14 okrutny Thibau już pozbawił życia, czterej przebywają w Indyach, a sześciu z królem swym bratem w Mandalaju. Pomiędzy tymi sześcioma jeden tylko jest pełnoletni, książę Kya-Beng, cierpi jednak na umyśle. O tym księciu jednak nie ma już teraz pewności, czy pozostaje jeszcze przy życiu. Z 35 córek starego króla, które przeżyły ojca, cztery, wydane za książąt krwi, w lutym i marcu zostały przez króla Thibau wymordowane z rodzinami swojemi; reszta znajduje się w więzieniach, a dziewięć z tych nieszczęśliwych dźwiga ciężkie okowy.

Pan Prowizyonalski
na kontraktach lwowskich.

II.

Dzień sobotni zszedł naszemu kontraktowemu bohaterowi na interesach, wizytach, propozycyach „zastawów, aręd, wstrzymania sum i t. d.“ a zamyślając wstać rano w niedzielę, wcześniej się spać położył. Ale widocznie kontrakty nie miały się udać, fatum jakieś nad niemi ciężyło, co się jasno okazuje ze snu, jaki miał z soboty na niedzielę. Któżby zresztą nie widział złej przepowiedni w takiem wydarzeniu—posłuchajmy autora.

— Raz zdawało mi się — mówi — że mnie okradziono, drugi raz, żem ja kogoś okradł. Kolejno panem wielkim i chudopachołkiem czułem się, ale nowa przemiana nadzwyczaj mnie uderzyła. Postrzegłem się być starozakonnym z żoną i dziećmi mojemi. Tenże co i oni strój, tęż miałem postać, słowem zupełnie trąciłem żydkiem.

Niemały to despekt dla dobrego katolika i szlachcica; jakoż przestraszony woła dalej.

Przebóg! sam do siebie rzekłem, ja apostata, ja nie szlachcic! Obudziło mnie uczucie nieszczęścia. Mocno pomięszany i rozpalony, chociaż snom nie wierzę, przeczuwałem osobliwe jakieś niepomyślności.

Chcąc jednak zażegnać grożące jakieś nieszczęścia, czy niepomyślności „zabawił się z rana nabożeństwem“ poszedł skruszony i pobożny do Bernardynów, następnie do katedry, a wreszcie do Trynitarzy. Widać jednak, że nabożeństwo na nic się nie przydało, bo jakby na decyzyę w samym kościele zagadnął go dłużnik, któremu ufał najbardziej, że się myli jeżeli myśli, że mu odda ewikcyonalną sumkę jego żony, „o prowizyę nawet będzie kwestya — dodał — o komplanacyi gotów jestem pomyśleć, ale nie podczas kontraktów“. Bezczelny, śmiał jeszcze prosić o pożyczenie nowej sumki, której już naturalnie nie dostał.

Zgryziony Prowizyonalski tem niepowodzeniem wrócił do domu, gdzie go przecież jaka taka czekała przyjemność. Chłopiec mu doniósł, że był proszony do „znajomej wdówki na Ormiańskiej ulicy, mieszkającej pod nr. 180, bo cesarscy domy liczbami poznaczyli, czego dawniej nie bywało“.

W ogóle obok numerów różne pozaprowadzano nowości, wybrukowano naprzykład ulice, co paniom lwowskim nie mało napsuło humoru, dawniej bowiem jechało się ulicą pomału, hajducy szli koło powozu, przytrzymywali, gdzie tego była potrzeba, ale się nie czuło trzęsienia, obecnie zaś nie było wprawdzie niebezpieczeństwa, aby się kareca wywróciła, ale natomiast dostawało się kolek od tego nowomodnego bruku, złożonego z samych krąglaków. Damy też lwowskie udawały się do gubernatora, aby bruk słomą kazał potrząsać, ten się jednak tłómaczył, że wskutek tego byłby nieporządek w mieście, żeby to dużo kosztowało i t. d.

Na wizycie u owej znajomej sobie damy, oficyalista cesarski niepomyślną całej kompanii udzielił wiadomość, a to „rozkaz Gubernii, przeciągający termina poniedziałkowe do przyszłego poniedziałku“. Nowe zmartwienie! a wielu z nas, dodaje Prowizyonalski, chciało się manifestować na ten krok Gubernii; ale powiedziano nam, że to nie uchodzi. Czekało się przeto do przyszłego poniedziałku, a tymczasem zabijało się czas, jak mogło. Niejaki Hilary utrzymywał publiczny lokal, w którym osobliwie podczas kontraktów wyprawiał bale i reduty. Dobrze się tam bawiono; cóż więc było lepszego do roboty w tym kłopotliwym czasie, jak iść do Hilarego? tembardziej, jeżeli się udała gratyska, i znajomy Warszawiak przysłał łaskawie bilet na reduty.

— Czułem sam potrzebę rozerwania się — opowiada p. Prowizyonalski — i słońce było na zachodzie, gdy mi przyszła myśl szalona wziąć na się strój białogłowski, i w takim stroju na redutach się znajdować. Długom tańcował, od nikogo niepoznany; nakoniec prosił mnie w taniec pijany towarzysz; przetańcowałem z nim trzy tańce wciąż i zawsze w pierwszej parze; gdym się od czwartego wymawiał, zaczął mnie naglić i w ręce całować, a poznawszy po łapie mojej, że mężka, z gniewu uderzył mnie w samą maskę. Odpadła natychmiast. Jam wprawdzie machnął wachlarzem i dosięgnął towarzysza, ale śmiano się najwięcej ze mnie. Policya przykazała nam przeprosić się, o pojedynku ani wspomnieć. Niekontent z tego, podałem nazajutrz memoryał do władzy; do dziś dnia nie mam rezolucyi na mój policzek. Powróciwszy z redut do Bernardynów, i prosto do celi stryja mego, byłem znowu z przyczyny ubioru mego niewinną okazyą zgorszenia całego klasztoru i tysiącznych suspicyj księdza gwardyana.

Słowem, nie wiodło się szlachcicowi, i byłby cały Lwów o nim gadał, gdyby nie poniedziałkowe interesa, które tak źle szły,

że nikt do gadania nie miał ochoty. Lepiej było „Boże groby obchodzić, aniżeli próżne kasy“. Pan Facyendowski np. miał mu wyliczyć 20.000, a deponował 500 złr., jakby sobie z niego żartował.

Gdy się komu nie wiedzie, to się na dobre nie wiedzie. Prowizyonalski miał pewną sumę wypłacić w kasie lokowanej u Bonifratrów, ale cóż się dzieje? „Tegoż dnia — opowiada — jak na złość z kilku przyjaciołmi obiadowałem w garkuchni; mniej skromnie pijąc, należycie uraczyłem się. Przyszło więc kończyć interesa po pijanemu. Nieszczęście zaniosło mnie naprzód do Bonifratrów. Tam, popisując się z obcą assygnacyą i napastując słowy niewinnego kasyera, przyprowadziłem go do tego, iż mnie związanego oddał Bonifratrom. Umieszczono mnie w foresteryi, gdzie trzech godniejszych szalonych chowano. Przywołał mnie zaraz najmłodszy, na stronie miłosne mi zaczął opowiadać przygody, a raptem oczy we mnie wlepiwszy, i coś podobnego do kochanki swojej znalazłszy, ściskać i dusić począł. Przybył mi na ratunek drugi szalony w habicie. Ten, odbiwszy mnie od pierwszego, w kąt mnie zaprowadził i do czynienia spowiedzi przymusił. Gdym mu wyliczył wszystkie moje grzechy, kazał mi wszystkie dobre wyliczyć uczynki; zamilkłem na ten nowy rodzaj rachowania się z sumienia. Mój spowiednik rozgniewany oddał mnie natychmiast za pokutę szalonemu oficerowi“.

Biedny szlachcic był w niemałych opałach, skarży się też, że od tego trzeciego najwięcej ucierpiał. „Musztrował mnie — pisze — przez całą noc do infanteryi i kawaleryi równie sposobiąc. Sam się na koniec zmordowawszy, postawił mnie przy końcu swoim na szyldwachu. W tej postawie stałem do poranka. Z rana po egzaminie odwieziono mnie z szpitala do klasztoru“.

Tak niefortunnie skończyły się dla naszego Prowizyonalskiego lwowskie kontrakty, pieniędzy nikt nie oddał, a za to, że człek sobie trochę podochocił i był głośniejszym niż zwykle, wsadzono do Bonifratrów.

K. Ch.

OSTATNIA POCZTA

Dzień Imienin Najj. Pana obchodzony był w Wiedniu uroczystem nabożeństwem w kościołach. W t. z. *Votivkirche* obecni byli Najd. Arcyksiążęta, a w kościele św Szczepana najwyżsi dostojnicy państwa i burmistrz z radą miejską. Także we wszystkich prowincyonalnych miastach stołecznych odbyły się solenne nabożeństwa.

Na zjeździe delegatów Izb handlowych w Pradze zgodzono się na rezolucyę kompromisową, doradzającą zawarcie traktatu handlowo cłowego z Niemcami tylko pod warunkiem, jeżeli przez to da się osiągnąć zmiana niemieckiej taryfy cłowej, odpowiadająca interesom przemysłowym, handlowym i rolniczym. Sprawę przejścia koleji żelaznych na własność państwa odroczono do przyszłego zjazdu, który odbędzie się w Bernie. Prezydent zamknął zjazd trzykrotnym okrzykiem na cześć „Ojca ludów austryackich, Najjaśniejszego Pana.“

Najj. Pan zezwolił, aby tajny radca br. Calice, jako pierwszy szef sekcyi przeniesiony został do trzeciej rangi. Poseł Kallay mianowany szefem sekcyi czwartej rangi w ministerstwie spraw zagranicznych.

Zapowiedziany przez *Times* zjazd ks. Gorczakowa z ks. Bismarckiem w Berlinie nie ziści się teraz. Że pogłoska o tym zjeździe była zupełnie bezzasadną, nie śmielibyśmy twierdzić. Były bowiem oznaki, że najwyższe sfery rossyjskie życzyły sobie zbliżenia między powaśnionymi dyplomatami. Ale ks. Bismarck udaremnił wszelkie zabiegi wyjeżdżając do Tusculum swego w Warzinie. Tak więc ks. Gorczaków w powrocie z Baden-Baden będzie wprawdzie przejeżdżał przez Berlin, ale nie będzie mógł widzieć się z kanclerzem niemieckim.

Rezultat prawyborów do sejmu pruskiego jeszcze nie jest dokładnie znany, pomimo że cały już tydzień mija od dnia ich dokonania. Dzienniki pruskie umieszczają wprawdzie całe szeregi imion i cyfr ale nie podają zestawienia wybranych według stronnictw i odcieni, z któregoby można zoryentować się o liczebnym stosunku partyj w przyszłym sejmie. Dotąd wiadomo tylko, że partya postępowców poniosła znaczną klęskę, zyskała bowiem większość zaledwie w 30 okręgach wyborczych, gdy w ostatnim sejmie miała 63 reprezentantów. Jutro przystąpią wyborcy do wyboru posłów, poczem dopiero będziemy mieli przed sobą rezultat pewny i stanowczy.

Jules Férry skończył nareszcie swą przejażdżkę po południowej Francyi, podjętą dla agitacyi za artykułem 7, który stał się hasłem partyi radykalnej. Natomiast Blanqui jeszcze jeździ i agituje na rzecz socyalistycznych idei. Przed kilku dniami był w Nicei, gdzie *radicaille* miejscowa urządziła dlań bankiet. Na tym bankiecie uwiecznił się Blanqui toastem na Garibaldego, w którym przepowiadał straszne rzeczy dla Francyi i Włoch. „Oto, mówił, widoki, jakie otwierają się dla Francyi i Italii, restauracya fatalnej trójcy Cezara, Shylocka i Lojoli z właściwą każdemu z nich bronią: szablą, kiesą i kadzielnicą. Ci trzej znani tyrani, którzy zaopatrują giełdę, zakrystye i koszary będą wspólnie działać na zgubę obu narodów. Oto przyszłość, która nas czeka w najbliższym czasie. Śmierć Garibaldego przyspieszyłaby tę kryzys. Dlatego wołam „Niech żyje Garibaldi! Niech przepada czarna partya!“ Za te hallucynacye, które mogłyby starstaremu zbrodniarzowi posłużyć śmiało za paszport do domu obłąkanych, *radicaille* nicejska biła mu szalone brawa.

We Włoszech pojawiły się dwie broszury w odpowiedzi na broszurę pułkownika Haymerlego, p. n. *Italicae res.* Pierwsza z nich, wydana w Medyolanie, nosi również napis *Italicae res* i ma na celu zbić wywody Haymerlego. O tej włoskiej odpowiedzi pisze *Nordd. Allg. Zeitung:* „Broszurka włoska jest mniej więcej potwierdzeniem tego, co napisał autor austryacki o agitacyach *Italia irredenta.* Autor włoski jest zdania, że należy nietylko stanąć w obronie „nieprzedawnionych świętych“ praw włoskiego narodu w sprawie aneksyi południowego Tyrolu, ale oświadcza dalej śmiało i bez ogródek, że nazwiska Malta, Korsyka, Tessyn, Sabaudya, Nicea, są sercu każdego prawdziwego patryoty włoskiego tak drogiemi, jak nazwiska Tryest, Istrya, Gorycya i południowy Tyrol. W podobny naiwny sposób mówi także autor o wstręcie, jaki każdy Włoch ma do „okropnych“ rezultatów berlińskiego kongresu. Autorem tej broszury ma być były minister wojny w pierwszym i drugim gabinecie lewicy, generał-porucznik Luigi Mazzacapo. Oprócz tej broszury miał także neapolitański główny komitet *Italia irredenta* zredagować odpowiedz na broszurę *Italicae res* br. Haymerlego. Ta broszura ma w tych dniach opuścić prasę. Wojskową i techniczną część miał zredagować Matheo Renato Imbriani, historyczną zaś i syntetyczną deputowany Bovio, a kilka uwag czysto wojskowych mieli napisać wyżsi oficerowie armii. Napis tej broszury ma opiewać: *Pro Italia.* Ażeby ocenić znaczenie, jakie mieć będzie ta publikacya, jeżeli w ogóle ujrzy światło dzienne, należy przywołać sobie w pamięć nazwiska tych, którzy tworzą neapolitański główny komitet Stowarzyszenia *Italia irredenta* Honorowym prezydentem tego komitetu jest Garibaldi, taktycznym zaś prezydentem jest deputowany Avezzana, emerytowany generał-porucznik. Wiceprezydentami są panowie: Zupetta i Bovio a członkami są prawie wszyscy deputowani najskrajniejszej lewicy; najczynniejszym członkiem jest sam Bertani. Należą także do komitetu koryfeusze stronnictwa republikańskiego a to: Saffi, Campanella, Brusco, Onnis, Valzani i Mazzoleni, tak, że zapowiedziana publikacya *Pro Italia* może być uważaną za wyraz włoskiego najskrajniejszego stronnictwa i to nietylko stronnictwa parlamentarnego, ale także tego stronnictwa, które nie chce monarchii składać przysięgi“.

Do istniejących już na półwyspie bałkańskim kwestyj spornych przybyła nowa, której rozwiązanie będzie połączone z wielkiemi trudnościami. Na 17 posiedzeniu kongresu berlińskiego poruszono myśl, aby Porcie zapewnić trakt wojskowy przez Bułgaryę, jak to było stypulowanem w traktacie sanstefańskim. Otóż komisya dla regulacyi granic podjęła na nowo ten projekt i chce go w czyn zamienić. Rząd bułgarski opiera się wszelkiemi sposobami temu projektowi, a popiera go w tem Rossya. Bułgarski minister wojny Parencow jeździł umyślnie w tej sprawie do Liwadyi. *Journal de St. Petersbourg* oświadcza się stanowczo przeciw temu projektowi. Półurzędowy ten dziennik pisze: „Żądanie tureckie opiera się na dyskusyi podczas 17 posiedzenia kongresu berlińskiego, która jednak nie posiada zgoła znaczenia przypisywanego jej przez komisyę. Zresztą komisya ta czuła sama, że jest w tej sprawie niekompetentną, skoro orzeczenie swoje złagodziła uwagą, iż Porta może korzystać z tej drogi tylko za poprzedniem porozumieniem się z księciem bułgarskim. Przyznana więc Porcie koncesya nie ma żadnego znaczenia, gdyż książę bułgarski albo pozwoli na użycie tej drogi, a wtenczas uchwała komisyi była zbyteczną, albo też odmówi takiego pozwolenia, a w takim razie powzięła komisya uchwałę niewykonalną. Jedynym jej rezultatem będzie wywołanie konfliktów pomiędzy zwierzchnim panem a jego wazalem i niezadowolenia pomiędzy ludnością bułgarską“. Sprawa ta nie zdaje się być tak niebezpieczną, jak ją przedstawia organ kanclerza rossyjskiego, skoro nawet w Wschodniej Rumelii nie ma jeszcze wojsk tureckich. Nadto odnośne postanowienie traktatu berlińskiego jest równie fakultatywnem, jak uchwała o obsadzaniu wąwozów bałkańskich przez wojska ottomańskie. Jeśli ludność bułgarska zachowa się spokojnie, to Porta nie będzie korzystała ani z prawa obsadzenia Wschodniej Rumelii, ani też z drogi wojskowej przez Bułgaryę“.

Generał Roberts rozpoczął dnia 1 b. m. pochód na Kabul. Jak donosi *Standard* znajduje się w stolicy afgańskiej ogółem tylko 5 batalionów i 4 baterye, cytadela obsadzona jest 3 batalionami i 16 działami. Opór nie jest prawdopodobny, ponieważ baliony afgańskie osłabione są i zdezorganizowane przez cholerę i dezercye. Emir Jakub chan odradzał generałowi pochodu na Kabul a to z obawy o swój pałac Balahissar, który mógłby być złupionym przez Afganów. Oczywista, że wódz angielski nie mógł uwzględnić tej dziwnej pretensyi emira, który zbiegostwem swem do obozu angielskiego pozbawił się wszelkiej powagi u swego narodu. Afganie szarpią zresztą Anglików, gdzie tylko nadarzy się sposobność. Dnia 2 b. m. niezawisłe szczepy afgańskie uderzyły na obóz angielski w wąwozie Shutargardan i przecięły komunikacyę. Atak został odparty przyczem Afganie stracili 20 zabitych, Anglicy mieli 6 rannych.

Winniśmy sprostować wiadomość podaną na podstawie mylnej depeszy, jakoby organ partyi rządowej angielskiej *Standard* zmienił nagle front wobec faktu porozumienia między Austryą i Niemcami. Artykuł, który dał powód do tej notatki, pojawił się nie w *Standardzie,* lecz w *Daily News,* znanym organie Gladstona. Co w dzienniku popierającym politykę Beaconsfielda musiałoby było wywołać senzacyę i przykre zdziwienie, to w organie russofilskim Gladstona pozbawionem jest wszelkiego znaczenia i całkiem naturalnym objawem niezadowolenia z wypadku, który dzisiejszemu rządowi angielskiemu tylko na dobre wyjść może.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 6 październ. (*Tel. pr.*) We czwartek postawione będą w obu Izbach wnioski adresu. Zaraz na pierwszem posiedzeniu rząd wystąpi z szeregiem przedłożeń.

Bukareszt, 6 października. Książę bułgarski wyjechał wczoraj. Książę Karol towarzyszył mu do Giurgiewa.

Konstantynopol, 6 października. Na wczorajszej konferencyi przedłożyli greccy i tureccy pełnomocnicy obustronne projekty wspólnego oświadczenia o 13 protokole berlińskim. W końcu komisarze greccy przyjęli projekt turecki *ad referendum.*

Rzym, 6 października. Poseł niemiecki Keudell zapowiedział officyalne odwiedziny cesarzewicza niemieckiego w Rzymie w drugiej połowie października.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 4 października 1879, godzina 2 min 20. Losy kredytowe 168·50 Węg. akcye kredyt. 256·—. Akcye anglo-austr. 135·—. Akcye banku Union 93·50, Akcye kolei Karola Ludwika 241 50, Akcye kolei północnej 225 —, Akcye kolei południowej 80 50, Akcye kolei Alföld 137·—, Akcye kolei Elżbiety 174·50, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 137·— Akcye kolei węg. północno-wschodniej 128 50, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw. w złocie 75 30, Galic. oblig. indemn. 94·30, Losy z r. 1864 157·75. Akcye kolei siedmiogrodzkiej 107·—, Akcye banku obrotowego —·—, Losy tureckie 21 25, Akcye kolei węg.-galic. —·—, Akcye kolei państwowej —·—. Akcye banku związkowego 137·70, Rubel papierowy 1·23¼. Wiedeńskie losy 113 50 Węgierskie losy 103·—, Mark niemiecki —·—. Węgierska renta 95 30. Usposob. stałe.

Wiedeń, dnia 4 października, godzina 4 minut 11. Akcye kredytowe —·—, Anglo-Austr. —·—. Unionsbank —·—, Kolej Karola Ludwika —·—, południowa —·—, Renta pap. —.—, Rubel papierowy —.— Gal. listy zastawne 97.— Gal. listy indemnizacyjne —·—, Mark niem. —·— Gal. bank rustykalny 99·75. Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor —·—. Usposob. —

Wiedeń, dnia 6 października, godz. 10 minut 37. Akcye kredytowe 268·20, Anglo-austr. 136·30, Akcye banku Union 94·30, Kolej Kar. Ludw 242·75, Południowa —·—, Napoleonsdor 9·30, Rubel papierow. 1·23¾, Renta pap. —·—, Galic. bank hip. —·— Gal. oblig. indemn. —.—, Gal. listy zastaw, banku włośc. —.—, Losy z r. 1860 —·—. Usposobienie silne.

Telegramy zbożowe z d. 4 października. Wiedeń: pszenica 12·50 do 13·50, żyto zł. 8·75 do 9.40, okowita pr. 10 000 literprocent zł. 33 — do 33·25; Buda-Peszt; pszenica 75 klgr. (na jesień) zł. 13 40 do 14·50, Rzepak (sierp.-wrześ.) zł. —.—; Berlin: pszenica żółta (wrześ.-paźdz.) 220·—; żyto —.—; Spirytus loco zł. 51.40; Olej rzepakowy 52·—; Szczecin: pszenica —·—, rzepik (jesień) —·—; Paryż: mąki 159 klgr. 67·75; Olej rzepakowy 76·25, Spirytus —.—, Wrocław: Pszenica —.—, żyto —.—, owies —.—, spirytus —.—, Kukurudza —.—, Kolonia: Pszenica —.—.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński.**

Do dzisiejszego numeru dołącza się „Przewodnik naukowy i literacki“ za październik dla prenumeratorów cało- i półrocznych.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 6 października 1879 o godzinie 7 rano

Barometr zredukowany do 0° 741.90mm. Psychrometr suchy 8·4°C. Psychrometr wilgotny 7·6°C. Prężność pary 7.3mm. Wilgoć 89% Zachmurzenie 10. Wiatr NW1 Ozon 5

Temperatura powietrza 6.7°R.

Barometr nad poziom morza 767.50mm.

Barometr idzie w górę.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 6 października 1879.

Hotel Europejski.

Pp. Dr. K. Benni z Warszawy. O. Schlosser z Paryża. W. Sokolnicki z Rossyi. F. Teleżyński z Rossyi. W. Cikoński z Czortkowa.

Hotel Angielski.

Pp. I. Frankowski z Przemyśla. F. Popiel ze Skałatu. W. Wołodkiewicz z Brzozdowic.

Hotel George,a

Pp. M. hr. Komarnicki z Horpina. K. hr Weissenwolf z Wiednia. K. Flaczkiewicz z Zawadki. S. Matkowski z Jezierzan. G. Siemsen z Aussig.

Hotel Krakowski.

Pp. T. Gabryjelski z Tenczyna. J. Niementowski z Bóbrki. Dr. H. Szopowicz z Rossyi.

Hotel Warszawski.

Pp. W. Płocki z Horodkowa. W. Prytyka z Tucznego.

Hotel Kuhna.

Pp. A. Błoński ze Stryja W. Czechowicz z Potoka.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. L. hr. Poletyło do Rossyi. Dr. M. Fränkel do Krakowa. S. Lewicki do Rossyi. P. Miklesko do Multan. J. Starzeński do Baranowa. A. Udrycki do Wiednia.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Według południka Peszteńskiego.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 20 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 7 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 przed południem pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 53 rano (pociąg mięszany); o godzinie 3 min. 19 po południu (pociąg mięszany);

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godzin. 10 m. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 30 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 40 wieczór (pociąg pospieszny); o godzinie 3 minut 45 rano (pociąg mięszany); o godzinie 3 minut 32 po południu (pociąg mięszany).

Ze Stanisławowa: (na Stryj) do Lwowa o godz. 8 min 24 wieczór.

Odchodzą ze Lwowa.

Według południka Peszteńskiego:

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 10 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min 50 w południe (pociąg mięszany); o godz 10 min. 50 w nocy (pociąg mięszany).

[Kur]snik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 4 października 1879.

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
	walutą austr.			
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	239	75	242	25
Kol. lwow. czer.-jas „ 200 zł. m. k.	136	—	138	50
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	265	—	—	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	230	—	—	
2. Listy zast. za 100 zł				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	91	90	92	80
„ „ „ 4 pr. „	85	50	86	50
„ „ „ 5 pr. okresowe	91	90	92	80
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	96	70	97	65
Listy dłużne g. Z. kr wł. 6 pr. w. a.	98	50	100	50
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat	92	—	94	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 proc. m. k.	93	90	94	80
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a.	94	—	95	50
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pro. w. a.	95	50	97	50
5. Losy Miasta Krakowa	18	50	20	—
„ „ Stanisławowa	24	50	26	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	46	5	56
Dukat cesarski	5	49	5	58
Napoleondor	9	28	9	38
Półimperyał	9	56	9	66
Rubel rosyjski srebrny	1	56	1	66
„ „ papierowy	1	2 1/2	1	23 1/2
100 marek niemieckich	57	35	58	—
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	25

(bez kupona bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej

dnia 1 października 1879.

	płacą	żądają
1. Dług państwa		
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	67 85	68.—
luty-sierpień	67 90	68.05
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	69.—	69.15
kwiecień-październik	69.—	69.15
Losy z roku 1854 po 250 zł.	121 25	121.75
„ 1860 po 500 złr. 5 p.	126.25	126.50
„ 1860 po 100 złr. 5 pr	128 50	129.—
„ 1864 (z premią) po 100 zł.	157.25	157 75
„ 1864 „ po 50 „	156.50	157.—
Renty Como po 42 lir. austr.	27.—	28.—
Listy zastaw. domen państw po 120 zł. 5 proc.	144.40	144 70
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1881 5 pr.	101 —	101 30
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr.	80 60	80 75
2. Obligacye indemn. 5 pr. za	—.—	—.—
Czech	102.75	103 50
Bukowiny	92 50	93 50
Galicyi	94 —	94.40
Niższej Austryi	104.75	105.25
Siedmiogrodu	86.60	87.—
Węgier	88.75	89.25
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	135 —	135.25
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	267.20	267.40
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	800.—	802.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	—.—	—.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr. Tow. żeglugi par. po 500 zł. mk.	591.—	593.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. mk.	174.50	174 75
Kol. Preszów-Tarn. (w.o.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północne kolej po 1060 zł. m k.	2250.—	2255 —
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł m. sr.	240.50	240.75
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. wa. w sr.	137 —	137.50
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	267.25	267.75
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	81.75	82.25
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	109.—	109 25
5. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	100.25	—.—
Powsz. austr. zakł. kr. ziem. 5 pr. w sr.	104.—	104.25
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	96.75	—.—
„ „ „ w 20 l. 7 pr.	97 —	—.—
„ „ „ w 36 l. 5 1/2 pr	94.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proc.	83.25	—.—
„ „ po 5 proc.	92.—	92 75
„ „ „ po 5 proc. w 37 latach zwrotne	92. —	92 75
Gal. banku hipot. po 6 proc.	96.80	97.20
Gal. zakł. kred. włośc. po 6 proc.	99.25	99.75
Banku narodowego po 5 proc.	—.—	—.—
Węg. Tow. ziem. po 5 1/2 proc.	101 —	102.—
„ „ po 5 proc.	95 50	96 50
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 proc. w. a.	78.40	78.60
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w ez.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	79.—	79.50
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	104 75	105.—
„ „ po 100 zł. w. a.	99.50	100 50
Kol. gal. Kar. Lud. po 300 zł. 5 pr.	103.—	103.50
„ „ „ II emisyi	101.—	101 50
„ „ „ III „	100 25	100 75
„ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. a 300 zł. 5 proc. w srebrze z r. 1865	84.40	84.60
z r. 1867	86.—	86 50
z r. 1868	80.—	80.25
z r. 1872	76 —	76.50
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 proc. w sr.	75.20	75.50
7. Losy.		
Inst. kr. dla han. i prz. po 100 zł. w. a.	—.—	—.—
Clarego po 40 zł. m. k.	36.50	37.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł w. a.	103.—	104.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	16.50	17.—
Losy miasta Krakowa	19 —	19 25
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	36.25	36 75
Palffego po 40 zł. m. k.	34.75	35 25
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa	— —	— —
Salma po 40 zł. m. k.	46 75	47 25
St. Genois po 40 zł. m. k.	38.50	39.—
Pożyczka m. Stanisławowa po 20 zł. wa.	24 75	25 25
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	119.—	120.—
„ „ 50 zł. m. k.	61.—	63.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	30 50	31.25
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	38 75	39 25
Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	116.75	117.—
Paryż za 100 fr.	46.05	46 15
Kurs złota		
Dukat cesarski men.	5.57.—	5.58.—
„ pełnej wagi	5.59.—	5.60.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9 31 —	9 31.50
Rossyjski imperyał	9 58.—	9 60.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
srebro	—.—.—	—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 4 października 1879.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	67	40
„ „ „ w srebrze	69	05
Renta w złocie	80	85
Losy pożyczki z roku 1860	126	50
Akcye banku austro-węgierskiego	838	—
„ „ kredytowego	267	20
Londyn	116	80
Srebro	—	—
Napoleondor	9	30 1/2
Dukat cesarski men.	5	58 1/2
100 marek niemieckich	57	60

Dziennik Urzędowy.

(6648 1—3) **Obwieszczenie**

L. 2777. C. k. Sąd powiatowy w Tuchowie podaje do powszechnej wiadomości, iż w celu zaspokojenia należącej się galicyjskiemu zakładowi kredytowemu ziemskiemu od Stanisława i Agnieszki małżonków Wantuchów resztującej sumy 61 zł. 29 ct. w. a. zostanie realność pod l. k. 38 w Burzynie, ciała tabularnego nie mająca przez publiczną licytacyę w 3 h terminach a to dnia 21 października 1879 dnia 2go grudnia 1879 i dnia 13 stycznia 1880 każdym razem o 10 godzinie na miejscu w Tuchowie sprzedaną.

1. Cenę wywołania stanowi wartość tejże realności w sumie 300 złr. w. a. przy udzieleniu pożyczki przyjętą.

3. Wadyum 30 zł.

7. Resztę warunków licytacyjnych dalej protokół zastawniczego opisania i oszacowania tejże realności w tutejszosądowej registraturze przejrzeć można.

Tuchów dnia 25 lipca 1879.

(6655 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 3130. W c. k. Sądzie powiatowym w Myślenicach odbędzie się dnia 21 października 12 listopada i 4 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 10 przed południem publiczna sprzedaż przymusowa realności włościańskiej pod l. k. 37 w Zasani położonej, składającej się z połowy budynku mieszkalnego nowej stodoły i około trzech morgów gruntu ciała hipotecznego niestanowiącej na zaspokojenie sumy 254 zł. a. z pn. Erazmowi Zabawskiemu od Jana Stasiaka przyznanej.

Cena oszacowania i wywołania stanowi sumę 315 zł. a. w. a wadyum sumę 31 zł. 50 ct. a. w.

Na pierwszych dwóch terminach sprzedaną zostanie realność ta tylko za cenę szacunkową lub wyższą na trzecim także za niższą.

Bliższe warunki i akt oszacowania przejrzeć można w registraturze sądowej.

Myślenice dnia 14 września 1879.

(6647 1—3) **Edykt.**

L. 3958. W dniach 23 października, 21 listopada i 22 grudnia 1879 odbędzie się sprzedaż realności nietabularnej pod l. k. 151, 98 subrep. 35 w Ceniawie położonej, dłużnika Mikołaja Deputowicza własnej, w tutejszym c. k. sądzie na rzecz zakładu włościańskiego na zaspokojenie sumy 150 złr. względnie 126 złr. 31 ct. w. a. z pn. każdym razem o godzinie 10 przed południem z tem, że realność ta na pierwszych dwóch terminach za cenę szacunkową lub wyżej niej, zaś na trzecim także niżej tejże sprzedaną będzie.

Cena szacunkowa 250 złr. jest ceną wywołania.

Wadyum wynosi 10 proc.

Reszta warunków w tutejszej registraturze są do przejrzenia.

C. k. sąd powiatowy
Rożniatów 22 września 1879.

(6661 1—3) **Edykt.**

L. 8057. Sokalski c. k. sąd powiatowy wyznaczył w celu wydobycia wierzytelności Manesa Byka w ilości 113 złr. w. a. przymusowy jawny przetarg należącej do dłużnika Samuela Sender 2/3 części z połowy realności pod l. spis. 1 n./7 s. ocenionej na 306 złr. 66 ct. w. a. na dnie 17 listopada i 22 grudnia 1879 zawsze od godziny 10 przed południem, w gmachu sądowym.

Poręczne 30 złr. 66 ct w. a.

W pierwszym i drugim terminie nabyć można realność tę tylko za cenę wyższą lub nie niższą od ceny szacunkowej.

Resztę warunków, tudzież protokół ocenienia realności tej, przejrzeć mozna w registraturze sądu tegoż.

Sokal dnia 13 lipca 1879.

(6670 1—3) **Edykt.**

L. 44366. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem zawiadamia p. Helenę z hr. Komorowskich ks. Wiazemską że Markus Tenner i Zofia z Tennerów Freundowa dnia 26 czerwca 1879 l. 30659 podania o zaintabulowaniu ich za właścicieli dóbr Techlowa i o zaintabulowanie prawa zastawu dla resztującej ceny kupna 42000 złr. w. a. z pn. wnieśli. Ponieważ miejsce pobytu p. Heleny z hr. Komorowskich ks. Wiazemskiej nie jest wiadomem, zatem celem doręczenia jej odnośnej uchwały tabularnej z dnia 5 lipca 1879 l. 30659 ustanawia c. k. sąd krajowy tutejszego p. dr. Łubińskiego kuratorem a p. adw. dr. Hryszkiewicza zastępcą, i zarządzając doręczenie powołanej uchwały kuratorowi wzywa p. Helenę z hr. Komorowskich ks. Wiazemską, aby środki prawne ustanowionemu zastępcy udzieliła, lub innego zastępcę wybrała, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sama sobie przypisać będzie musiała.

Lwów dnia 20 września 1879.

(6656 1—3) L. 3579.

Obwieszczenie licytacyi.

C. k. sąd powiatowy ogłasza iż celem zaspokojenia kwoty 28 złr. 38 ct. odbędzie się na rzecz Izaka Goldberga publiczna sprzedaż należącej do Wojciecha Skowrona pod nr. 537 w Ujsołach położonej realności dnia 23 października, dnia 26 listopada i dnia 17 grudnia 1879 każdego razu o godzinie 10 rano w biurze sędziego powiatowego w Milówce.

Cena wywołania wynosi 135 złr. zaś wadyum 13 złr. 50 ct.

Milówka 12 lipca 1879.

(6650 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 2780. C. k. sąd powiatowy w Tuchowie podaje do powszechnej wiadomości, iż w celu zaspokojenia przynależącej się galic. zakładowi kredytowemu ziemskiemu od Jana Mierzwy resztującej sumy 49 złr. 84 ct. w. a. z pn. zostanie realność pod l. k. 35 w Łowczowie położona, ciała tabularnego nie mająca, przez publiczną licytacyę w 3ch terminach a to: dnia 21 października 1879 d. 21 grudnia 1879 i dnia 31 stycznia 1880 każdym razem o 10 godzinie z rana na miejscu w Tuchowie sprzedaną:

Cenę wywołania ustanawia się w kwocie 300 złr. w. a.

Wadyum wynosi 30 złr. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych, dalej protokoł zastawniczego opisania i oszacowania w tutejszo sądowej registraturze przejrzeć można.

Tuchów dnia 27 lipca 1879.

(6662 1—3) **Edykt.**

L. 9500. C. k. Sąd powiatowy w Sokalu podaje do wiadomości, że po zmarłym w Krystynopolu przed rokiem 1841 bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia Natanie Langer powołani są do spadku między innymi przez głowę syna Leizora wnuczki: Scheindla i Cipra Langer; gdy tychże miejsce pobytu nie jest wiadome, przeto wzywa się ich, ażeby w przeciągu roku, licząc od dnia poniżej wyrażonego zgłosiły się w tymże sądzie i wniosły deklaracye do spadku inaczej bowiem spadek zostanie przeprowadzonym z zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem nieobecnych, sokalskim adwokatem Dr. Filipowskim.

Sokal dnia 8 sierpnia 1879.

(6717 1—3) L. 39004.

Ogłoszenie konkursu.

Celem nadania jednego a względnie trzech stypendyów z fundacyi Zygmunta i Maryi Wiktoryi dw. im. z Swiderskich małżonków Laskowskich po 200 złr. i po 150 złr. w. a. rocznie, ogłasza się niniejszem konkurs.

Takowe przeznaczone są przedewszystkiem dla krewnych fundatorki ś. p. Maryi Wiktoryi z Świderskich Laskowskiej, jakoteż dla krewnych jej męża ś. p. Zygmunta Laskowskiego, a to bez różnicy stopnia pokrewieństwa i bez względu na to, gdzie i w którym publicznym zakładzie naukowym się kształcą, jak również bez względu na gałąź nauki lub sztuk pięknych, której się poświęcają.

Gdyby nie było krewnych śp. fundatorki lub jej męża, lub gdyby po obdzieleniu krewnych pozostały stypendya wakujące, natedy korzystać z nich mogą synowie herbownej szlachty polskiej, poświęcający się naukom lub sztukom pięknym w szkołach, zakładach publicznych na Uniwersytecie w Krakowie.

Chcący się ubiegać o nadanie powyższych stypendyów, winni wnieść podania swoje za pośrednictwem Zakładu, do którego na nauki uczęszczają, do Wydziału krajowego najpóźniej do 15 listopada r. b. i załączyć metrykę chrztu, świadectwo o stosunkach majątkowych kandydata i rodziców, ostatne świadectwo szkolne, a wreszcie niewątpliwe dowody pokrewieństwa swego z fundatorką lub jej mężem, a względnie dowody, iż należą do herbownej szlachty polskiej

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi
wraz z Wiel. Ks. Krakowskiem

We Lwowie dnia 3 października 1879.

(6649 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 2778. C. k. sąd powiatowy w Tuchowie podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż w celu zaspokojenia przynależącej się zakładowi kredytowemu ziemskiemu od Szymona Bigi sumy 100 zł. względnie niezapłaconych rat, zostanie realność pod l. 10 w Łowczowie położona, ciała tabularnego niemająca, do Szymona Bigi należąca, przez publiczną licytacyę w trzech terminach, a to: dnia 28 października, dnia 9 grudnia, 1879 i dnia 20 stycznia 1880, każdym razem o godzinie 10 przed południem w Tuchowie na miejscu sprzedaną.

Cenę wywołania ustanawia się w kwocie 300 zł. wadyum 30 zł.

Resztę warunków licytacyjnych dalej protokół zastawniczego opisania tejże realności w tutejszosądowej registraturze przejrzeć można.

Tuchów dnia 27 lipca 1879.

(6663 1—3) **Edykt.**

L. 12590. C. k. sąd powiatowy w Sokalu podaje do publicznej wiadomości, że Semena Senczynę gospodarza z Poturzycy uznano marnotrawcą i powierzono zarząd majątku ustanowionemu kuratorowi Wasylowi Hnatiukowi.

Z c. k. sądu powiatowego
Sokal dnia 15 września 1879.

(6674 1—3) **Edykt.**

L. 7136. C. k. sąd powiatowy w Zaleszczykach uwiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Semenia Bodnaruka, że Sauel Gelles na dniu 14 lipca 1878 l. 6875 a względnie na dniu 16 września 1879 l. 7136, przeciw niemu pozew o zapłacenie 40 złr. wdrożył, w załatwieniu którego termin do rozprawy ustnej wedle postępowania w sprawach drobnostkowych na dzień 26 listopada 1879 godz. 9 rano wyznaczono.

Gdy miejsce pobytu Semenia Bodnaruka nie jest znane, ustanowiono na jego koszt i niebezpieczeństwo kuratora ad actum w osobie Józefa Tomki z Zaleszczyk, z którym spór przeprowadzonym zostanie, jeżeli pozwany sam się w sądzie nie zgłosi, ani też innego pełnomocnika sądowi nie wskaże.

Zaleszczyki 21 września 1879.

(6671) **Ogłoszenie.**

L. 42488 C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że wskutek uchwały z 14 stycznia 1876 l. 1045 wciągnięta do rejestru handlowego zbiorowa prokura, udzielona pzzez Ozyasza Nirnstein i Izydora Nirenstein Maurycemu Nirenstein i Maxowi Mieses z rejestru wykreśloną została i 2) że Ozyasz Nirenstein i Izydor Nirenstein, jako zastępcy powyższej firmy udzielili pełnomocnictwo, prokurą nazwane, Maurycemu Nirenstein, które to zmiany dnia 8 września 1879 w ts. Rejestrze dla firm zbiorowych uwidocznione zostały.

Lwów dnia 13go września 1879.

(6669) **Ogłoszenie.**

L. 1255. Dochodzenia miejscowe w celu założenia księgi gruntowej w gminie katastralnej Uherce Niezabitowskie powiatu sądowego Gródeckiego rozpoczną się dnia 16 października 1879.

Każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stósowne uzna.

Lwów dnia 1 października 1879.

(6659) **Obwieszczenie.**

L. 5183. Komisya hipoteczna przy ck. sądzie powiatowym ogłasza, że 6 października 1879 rozpoczyna dochodzenia miejscowe w gminie katastralnej „Zaleszany“.

Rozwadów 30 września 1879.

(6658) **Obwieszczenie.**

Arkusze posiadania dla gmin katastralnych Zbydniowa i Majdanu Zbydniowskiego przez komisyę hipoteczną złożone można po dzień 5 października 1879, jako ostatni termin do wniesienia zarzutów w tutejszym c. k. sądzie powiatowym przejrzeć.

Rozwadów 30 września 1879.

(6667 2—3) L. 12376.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem wydzierżawienia poboru podatku konsumcyjnego od mięsa, tudzież wina i moszczu w okręgach dzierżawnych niżej poszczególnionych na czas od 1 stycznia do końca grudnia 1880, lub też do końca grudnia 1881 i 1882, odbędzie się w c. k. powiatowej dyrekcyi skarbu w Samborze w dniach niżej oznaczonych publiczna licytacya. Ceny wywołania rocznego czynszu są niżej wyrażone Wadyum składać się mające wynosi 10 procent ceny wywołania. Oferty pisemne zaopatrzone we wadyum winne być wniesione do godziny rozpoczęcia licytacyi dotyczącego przedmiotu dzierżawy do rąk naczelnika c. k. powiat. dyrekcyi skarbu w Samborze. Bliższe warunki licytacyi mogą być przejrzane w c. k. powiat. dyrekcyi skarbu w Samborze i u nadzorów straży skarbowej w Samborze, Stryju, Drohobyczu, Turce i Rudkach.

Liczba porządkowa	Okręg dzierżawny	Klasa taryfy co do podatku od mięsa	Cena wywołania rocznego czynszu od mięsa		Cena wywołania rocznego czynszu od wina		Licytacya odbędzie się od godziny 9tej zrana do 2giej po południu w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Samborze dnia:
			zł.	ct.	zł.	ct.	
1	Komarno	—	—	—	150	96	27 października 1879
2	Łąka	III	522	—	—	—	„
3	Łomna	III	199	—	8	—	„
4	Podbuż	III	700	50	92	37	28 października 1879
5	Rudki	III	1585	—	—	—	„
6	Sianki	III	98	—	—	—	„
7	Starasól	III	2222	22	170	—	29 października 1879
8	Stryj	—	—	—	680	—	„
9	Turka z Borynią	III	2691	50	—	—	„
10	Wysocko wyżne	III	148	—	—	—	„

Sambor dnia 30 września 1879.

(6630 2—3) **Edykt.**

L. 10731. C. k. Sąd obwodowy Tarnowski podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie w kwocie 35239 zł. 55 ct. w. a. z należytościami dodatkowemi, dozwoloną została sprzedaż egzekucyjna dóbr Ilkowice z przyległościami Sanoka i Rudno do p. Kazimiery z bar. Lewartowskich Homolaczowej należących.

Sprzedaż odbędzie się przez licytacyę publiczną w sądzie tutejszym w trzech terminach 24 listopada, 22 grudnia 1879 i 19 stycznia 1880 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa 72000 zł. w. a. poniżej której w terminach powyższych na dzień 24 listopada 1879 i na dzień 22 grudnia 1879 wyznaczonych dobra sprzedane nie będą.

Wadyum przy licytacyi złożyć się mające wynosi 7200 zł.

Resztę warunków i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze c. k. sądu obwodowego.

Na wypadek jeżeli przy pierwszych dwóch terminach licytacyjnych nikt przynajmniej ceny szacunkowej zaś za terminie trzecim w dniu 19 stycznia 1880 przynajmniej kwoty, wystarczającej na pokrycie wierzytelności galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie, jakoteż ciężarów poprzedzających, które egzekwentka w swoim czasie liczebnie oznaczyć ma, nie zaofiaruje, wyznacza się termin na dzień 19 stycznia 1880 godzinę 4 po południu, na który wierzyciele hipoteczni stawić się winni celem ułożenia lżejszych warunków, według których następnie sprzedaż licytacyjna w czwartym terminie rozpisaną zostanie.

Głosy nieobecnych, przy tym terminie doliczy się do większości głosów wierzycieli, którzy na termin przybędą.

O rozpisaniu tej licytacyi otrzymują zawiadomienie obydwie strony, c. k. główny Urząd podatkowy w Tarnowie, c. k. Prokuratorya skarbu we Lwowie wszyscy wierzyciele hipoteczni i to spadkobiercy Dominika i Anny hr. Potockich jako z imienia i miejsca pobytu nieznani, jako też i tacy, którzyby po dniu 8 maja 1879 do hipoteki dóbr Ilkowice z przyległościami weszli, lub którymby uchwała niniejsza, lub inna uchwała w tej sprawie zapaść mogąca, albo wcale nie, albo w należytym czasie z jakiegokolwiek powodu nie została doręczoną, do rąk kuratora, który niniejszem w osobie adwokata Dra Ringelheima z substytucyą adwokata Dra Tokarza ustanowionym zostaje, tudzież przez edykt którego ogłoszenie równocześnie zarządza się.

Tarnów dnia 7 sierpnia 1879.

(6642 2—3) **Edykt.**

L. 45279. C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie uwiadamia niniejszem z życia i miejsca pobytu niewiadomego Jana Korpantego, iż w sprawie Stanisława Kolasińskiego przeciw Maryi i Janowi Korpantym o zapłacenie sumy wekslowej 950 złr. a. w. z pn., ustanawia się dla Jana Korpantego kuratora ad actum w osobie p. adw. Dra Horwatha we Lwowie, któremu doręcza nakaz zapłaty w sprawie powyższej na dniu 9 sierpnia 1879 do l. 37711 wydany polecając oraz temuż Janowi Korpantemu, by ustanowionemu kuratorowi środki do obrony dostarczył, lub sądowi innego zastępcę wymienił.

Lwów dnia 27 września 1878.

(6639 2—3) **Edykt.**

L. 11834. C. k. wyższy sąd krajowy lwowski podaje w myśl ustawy z dnia 25 lipca 1871 l. 96 Dzpp. do powszechnej wiadomości, że wskutek prośby c. k. Prokuratory skarbu w imieniu wysokiego skarbu wojskowego o utworzenie nowego ciała tabularnego dla parcel gruntowych l. katastr. 2303 i 2305, pochodzących z realności pod l. kons. 97 na Zasaniu w Przemyślu położonej graniczących na wschód z parcelą ogrodową l. 2063 Franciszka Blohy własnej na południe z rzeką San, na zachód z parcelą gruntową l. 2306 Jana Chremiaka własnej na północ z realnością Michała Srogi na Zasaniu w Przemyślu pod l. 97 położonej, razem w objętości 875☐ sążni pod nazwą „Franz Josephs Quai" w przemyskim powiecie sądowym i w tamtejszej gminie podatkowej położonych c. k. sądowi obwodowemu w Przemyślu poleconem zostało ażeby tenże wygotował projekt otworzyć się mającego ciała tabularnego, który to projekt w tymże c. k. sądzie obwodowym przejrzanym być może, a od dnia 1 marca 1880 za księgę gruntową uważanym będzie, równie oznajmia się, że od dnia 1 marca 1880 począwszy nowe prawa własności, zastawu i inne prawa hipoteczne na wyż opisanej nieruchomości jako nowe ciało tabularne do księgi gruntowej wciągnąć się mającej, tylko przez wpis do księgi hipotecznej nabyte, ograniczone, na innych przeniesione, uchylone być mogą.

Równocześnie wzywa c. k. wyższy sąd krajowy wszystkich którzyby:

a) na zasadzie praw przed dniem otwarcia tego nowego ciała tabularnego nabytych domagali się zmiany, wpisanych tamże stosunków własności i posiadania bez różnicy czy zmiana ta przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości, lub połączenie ciał hipotecznych, czyli też w inny sposób nastąpić ma.

b) już przed dniem otwarcia nowego ciała tabularnego na nieruchomości tej, lub na jej częściach nabyli prawa zastawu, służebności lub inne prawa do wpisu hipotecznego przydatne, o ile prawa te jako należące do dawniejszego stanu biernego wpisane być mają, a przy założeniu nowego ciała tabularnego wciągnięte nie zostały ażeby w c. k. sądzie obwodowym w Przemyślu swoje oznajmienie do dnia 1 lutego 1880 tem pewniej wnieśli, ileże w przeciwnym razie utracą prawo popierania oznajmić się mających roszczeń przeciw osobom trzecim, które na mocy niezaprzeczonych wpisów w nowej księdze gruntowej zawartych, prawa hipoteczne w dobrej wierze nabędą.

Nakoniec czyni się uwagę, że obowiązku zgłoszenia ta okoliczność nie zmienia, że prawo zgłosić się mające z księgi tabularnej, już do użytku służyć nie mającej lub z załatwienia sądowego widocznem jest, lub że jakie podanie stron odnoszące się do tego prawa do sądu wniesionem zostało, tudzież że restytucya lub przedłużenie powyższego terminu dla pojedynczych stron miejsca nie ma.

Lwów dnia 9 czerwca 1879.

(6631 2—3) **Edykt.**

L. 25552. C. k. Sąd delegowany miejski w Krakowie podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia sum 30 złr. 40 i 100 złr. z pn. od Jacentego i Karoliny Gajewskich należących się odbędzie się w dniach 29 października, 20 listopada i 11 grudnia 1879 o 10 rano w tus. gmachu sądowym publiczna licytacya realności włościańskiej pod l. 7 i połowy realności pod l. 5 w Kawiorach ad Czarna wieś w powiecie krakowskim położonych, Jacentego i Karoliny własnych, ciała hipotecznego niestanowiących.

Cena wywołania połowy realności pod l. 5 wynosi 100 złr.

Wadyum 25 złr.

Cena wywołania realności pod l. 7 wynosi 300 złr.

Wadyum 50 złr.

Protokoły egzekucyjnego zajęcia przez zastawnicze opisanie i oszacowanie, oraz reszta warunków licytacyjnych mogą być przejrzane w ts. registraturze.

Kraków 20 września 1879.

(6626 2—3) **Edykt.**

L. 13862. C. k. Sąd obwodowy w Samborze zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomą Maryannę Mühln a względnie spadkobierców lub prawonabywców, że Paweł Jedliński przeciw niej wniósł pod dniem 13 września 1879 l. 13862 pozew o wyekstabulowanie sumy 200 złr. m. k. ze stanu biernego realności pod l. k. 25/64 w Samborze w mieście położonej, który to do pisemnego postępowania zadekretowany pozew, celem wniesienia obrony w 90 dniach doręczono tejże ustanowionemu kuratorowi adwokatowi Dr. Pawlińskiemu z zastępstwem adwokata Dra. Ehrlicha, którym pozwani należyte środki do obrony udzielić, lub innego zastępcę z powiadomieniem sądu ustanowić mają.

Sambor 16 września 1879.

(6632 2—3) **Edykt.**

L. 2007. C. k. sąd powiatowy w Głogowie na wezwanie c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie, celem zaspokojenia należytości wekslowej Antoniego Kaznowskiego w sumie 500 złr. w. a. z procentem po 6 proc. od dnia 9 listopada 1877 i kosztami w kwotach 13 złr. 50 ct., 3 złr. 36 ct., 6 złr. 57., 4 złr. 2 ct. i 12 złr. 76 ct. rozpisuje przymusową publiczną sprzedaż realności pod nr. 194 w Głogowie położonej, jak dom. IV pag. 247 nr. 95 haer. Leiby Silbera własnej, w dwóch terminach na dzień 20 października 1879 i 17 listopada 1879 każdym razem o godzinie 10 rano w zabudowaniu sądowem pod następującemi warunkami:

1) Jako cenę wywołania stanowi się cena szacunkowa w kwocie 1776 złr. 20 ct. w. a.

2) Gdyby realność na powyższych dwóch terminach za cenę szacunkową lub powyżej takowej sprzedaną nie została, natenczas ustanawia się do ułożenia warunków ułatwiających termin na dzień 17 listopada 1879 o godzinie 4 po południu, na który wzywa się wszystkich wierzycieli hipotecznych pod tym rygorem, iż niestawający uważani będą jako przystępujący do uchwały większości stawających wierzycieli hipotecznych.

3) Chęć kupienia mający złoży przed licytacyą do rąk komisyi jako wadyum kwotę 177 złr. 62 ct. w gotówce lub w obligacyach państwa, lub też innych papierach wartościowych według kursu giełdowego w Gazecie Lwowskiej z dnia poprzedniego notowanego. Po odbytej licytacyi złożone wadyum nabywcy będzie zatrzymane, zaś innym licytantom zwrócone.

Resztę warunków, wyciąg tabularny i akt oszacowania wolno przejrzeć w registraturze sądowej.

O tem zawiadamia się obie strony tudzież wierzycieli hipotecznych Jakóba Thalera, Abrahama Kurzmantel, Sarę Schneeweis, Benziona Karfiola Wolfa, Fröhlicha Kopla, Gerstel i Izaka Wiesenfelda jako też c. k. urząd podatkowy w Rzeszowie, zaś wszystkich tych wierzycieli, którzyby po dniu 13 lutego b. r. jako dniu wydania ekstraktu tabularnego prawo hipoteki na rzeczonej realności uzyskali, lub którymby niniejsza rezolucya z jakiegokolwiekbądź powodu doręczoną być nie mogła do rąk kuratora, którego się dla nich jednocześnie w osobie p. Jakuba Fröhlicha z Głogowa ustanawia i przez edykta.

Głogów 31 sierpnia 1879.

(6629 2—3) **Edykt.**

L. 9019. C. k. sąd powiatowy miej. deleg. w Stanisławowie podaje do wiadomości, że wskutek odezwy tutejszego c. k. sądu obwodowego z dnia 4 czerwca 1879 l. 6807 odbędzie się w zabudowaniu sądowem na rzecz Mojżesza Kaswnicza, celem wydobycia kwoty 774 złr. 79 ct. i 20 złr. 25 ct. w. a. publiczna egzekucyjna sprzedaż realności w Hucie starej w Majdanie pod l. 34 położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, do dłużnika Krzysztofa Kuśniskiego przenależącej, dnia 24 października 1879, 28 listopada 1879 i 20 grudnia 1879 zawsze o godz. 10 z rana.

Cenę wywołania stanowi 3600 złr. a wadyum 360 złr. w gotówce lub papierach wartościowych wedle ostatniego kursu. Inne warunki, tudzież protokoła opisania i oszacowania przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Stanisławów 12 sierpnia 1879.

(6627 2—3) **Edykt.**

L. 13844. C. k. sąd obwodowy w Samborze wskutek wniesionej pod dniem 30 lipca 1879 do l. 11598 przez Jakuba Frichtera prawonabywcy spadkobierców byłego poborcy Emanuela Hassenmayera prośby o amortyzacyę efektu z dnia 1 lipca 1858 r. l. 14324 wzywa każdego, ktoby efekt z dnia 1 lipca 1858 l. 14324 na 900 złr. m. k. opiewający przez byłą c. k. kasę dla umorzenia długów państwowych w Wiedniu wystawiony, a kaucyę służbową zmarłego poborcy Emanuela Hassenmayera stanowiący w ręku posiadał, by o tem efekcie w ciągu jednego roku tutejszemu sądowi obwodowemu tem pewniej doniósł, ile że w razie przeciwnym pomieniony efekt zaamortyzowany i nieważny uznanym zostanie tudzież, że wysoki skarb dotyczącemu posiadaczowi wspomnionego efektu do żadnej odpowiedzi zobowiązanym niebędzie.

Sambor 16 września 1879.

(6625 2—3) **Edykt.**

L. 8053. Dnia 13 października, 14 listopada i 12 grudnia 1879 każdy raz o godzinie 10tej z rana odbędzie się w celu wydobycia kwot 113 złr. 40 ct., 113 złr. 40 ct. i 1860 złr. 13 ct. w. a. z pn. na rzecz c. k. uprzyw. gal. akcyjnego banku hipotecznego w tutejszym sądzie obwodowym pomusowa sprzodaż realności Majera Ginsberga pod nr. 43 star./386 now. w Kołomyi na przedmieściu Stanisławowskiem położonej, a to na każdym z tych terminów tylko za cenę szacunkową 4200 złr. w. a. lub wyżej takowej.

Wadyum w gotówce lub papierach do lokowania kapitałów pupilarnych uzdolnione do rąk komisyi licytacyjnej złożyć się mające wynosi 420 złr. w. a.

Nabywca będzie obowiązany w ciągu 30 dni po doręczeniu mu uchwały sądowej akt licytacyi prawomocnie zatwierdzającej,' wykazać się przed sądem, iż wszelkie z sprzedanej realności zachodzące należytości rządowe, którym według ustawy pierwszeństwo przed wierzycielami hipotecznemi przysłuża, zaspokojone zostały, a względnie że takowe w złożonem wadyum lub też w kwocie na ten cel do depozytu sądowego złożyć się mającej zabezpieczenie znajdują, tudzież że wierzytelność c. k. uprzyw. galic. akcyjnego banku hipotecznego z wszystkiemi przynależytościami do kasy tegoż banku w zupełności zapłacił lub też po spłaceniu zaległych należytości tegoż banku przyzwolenie banku na pozostawienie reszty wierzytelności bankowych przy hipotece licytowanej realności uzyskał.

Suma przez nabywcę czy to na zaspokojenie względnie zabezpieczenie należytości rządowych użyta, czy to c. k. uprzyw. galic. akcyj. bankowi hipotecznemu w gotowiźnie zapłacona, czy też temu bankowi przy realności pozostawiona, uważana będzie jako na poczet ceny kupna uiszczona, poczem zostanie w fizyczne posiadanie tej realności w prowadzonym.

Resztę ceny kupna złoży kupiciel w 30 dniach po doręczeniu mu uchwały kolokacyjnej.

Dla wierzycieli, którzyby po dniu 12 lipca 1879 prawo hipoteki na tej realności uzyskali lub którymby uchwała licytacyjna doręczoną być nie mogła lub za późno doręczoną została, ustanawia się kuratorem p. adw. dr. Rasza.

Resztę warunków licytacyjnych, ekstrakt tabularny wolno przejrzeć w registraturze a względem podatków na tej realności ciężących zaciągnąć informacyi w c. k. urzędzie podatkowym.

C. k. sąd obwodowy

Kołomyja dnia 28 sierpnia 1879.

(6628 2—3) **Edykt.**

L. 6316. C. k. Sąd powiatowy miej. deleg. w Stanisławowie dozwala celem wydobycia 110 zł. na rzecz Herscha Schmerzlera przymusową sprzedaż realności l. 89 w Knihininie położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, do Jana Jankowskiego należącej na 591 zł. 90 ct. oszacowanej w trzech terminach dnia 24go października dnia 28 listopada i dnia 29 grudnia 1879 o godzinie 10 zrana w zabudowaniu sądowem.

Ta sprzedaż na 3 terminie także za niższą niż cenę szacunkową przedsięwziętą będzie.

Wadyum wynosi 59 zł. 16 ct. w gotówce lub papierach podług kursu.

Bliższe warunki i protokoł zastawniczego opisania i oszacowania leżą do przejrzenia w registraturze.

Stanisławów 26 lipca 1879.

(6605 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 5589. C. k. Sąd powiatowy Brzeżański uwiadamia, iż w dniach 23 października 19 listopada 1879 zawsze o godzinie 10tej rano odbędzie się w sądzie publiczna sprzedaż prawa własności ciała hipotecznego w wykazie hipotecznym l. ap. 149/pd. 112 gminy katastralnej Olchowiec wpisanego do Fedka Mielnika należącego ku ściągnieniu pretensyi 50 zł. a. w. z pn. na rzecz Majejera Redlicha i że w pierwszych dwóch terminach sprzedaż tylko za cenę szacunkową 100 zł. lub wyżej takowej nastąpi pod warunkami, które w tusądowej registraturze przejrzeć można.

Wadyum wynosi 10 zł. a. w.

Gdyby nikt nieofiarował ceny szacunkowej, ustanawia się do ułożenia lżejszych warunków licytacyjnych termin na 26 listopada 1879 o godzinie 10 przed południem w sądzie tutejszym.

Brzeżany 9 sierpnia 1879.

(6613 3—3) **Edykt.**

L. 5931. C. k. Sąd powiatowy w Wadowicach niniejszem ogłasza, iż dozwolił na zasadzie aktów notaryalnych z daty Oświęcim 17 września 1872 do l. R. 203 i z dnia 26go października 1872 do l. R 211 celem zaspokojenia sum 310 zł. i 240 złr. a. w. z kosztami już przyznanemi i obecnie w kwocie 12 zł. 1 ct. a. w. przyznającemi się, Joachimowi Löblowi 2 imi n Fischerowi od Tomasza Wójcika należących się, przymusowej publicznej sprzedaży realności pod l. k. 31 w Radoczy położonej, według wyk. hip. l. 22 gminy Radocza na rzecz leżącej masy po Tomaszu Wójciku w księdze gruntowej zapisanej i wyznaczył w tym celu trzy termina a to na dzień 13 listopada 1879 19 grudnia 1879 i 22 stycznia 1880 każdym razem o godzinie 10 z rana w c. k. sądzie tutejszym, na których to dwóch pierwszych terminach realność ta tylko powyżej, na trzeciem zaś terminie także poniżej ceny szacunkowej z ograniczeniem według §. 433 ps. sprzedaną zostanie.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa 860 zł. a. w.

Wadyum 86 zł. a. w.

Reszta warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania w registraturze tegoż sądu przejrzane być mogą.

Wadowice dnia 20 września 1879.

(6596 3—3) **Edikt.**

Z. 2084. Vom Gwoździecer k. k. Bezirks-Gerichte, wird kundgemacht, daß zur Einbringung, der durch Rubin Schiller gegen Nikola Jaremczuk erstiegten Forderung per 374 fl. 22 k. ö. W. s. N. G. die öffentliche exekutive Feilbiethung, der dem Executen Nykola Jaremczuk gehörigen in Ostapkowce sub. Nr. 39/47 gelegenen keinen Grundbuchskörper bildenden Bauernwirtschaft als am 22 Oktober am 28 November und am 22 Dezember 1879 jedesmal um 11 Uhr Vormittags im Gerichtssaale staattfinden und in den ersten zwei Terminen um oder über dem Schätzungswerthe, im dritten dagegen auch unter dem Schätzungswerthe an den Meistbietenden hintangegeben werden wird.

Der gerichtliche Schätzungsakt, und die Lizitationsbedingniße können hiergerichts in den gewöhnlichen Amtsstunden eingesehen werden.

Vom k. k. Bezirksgerichte

Gwoździec am 28 August 1879.

(6598 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 7333. C. k. sąd powiatowy w Kozowie czyni wiadomo, że na prośbę Izaka Blumenfeld w celu zaspokojenia należytości 190 zł. w. a., z kosztami a to: 2 zł. 87 ct. w. a., 28 zł. 86 ct. w. a., 1 zł. 43 ct. w. a. i 7 zł. 24 ct. w. a., tudzież kosztów niniejszej egzekucyi, które się w kwocie 4 zł. 6 ct. w. a. przyznają, przedsięwziętą będzie przymusowa publiczna sprzedaż realności dłużników Iwana i Jaćki Kisiałów własnej, w Słobodzie pod lk. 47, rep. 79 położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, w terminach dnia 20 października 25 listopada i 30 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 9 przed południem.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa w kwocie 490 zł. a. w. a chęć kupienia mający obowiązany złożyć jako wadyum gotówką 49 zł. w. a.

Realność ta przy pierwszym i drugim terminie, tylko powyżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Bliższe warunki przejrzeć można w tutejszo sądowej registraturze w zwykłych godzinach urzędowych.

C. k. Sąd powiatowy

Kozowa 6 września 1879.

(6601 3—3) **Edykt.**

L. 7815. Dnia 13 października, 14 listopada i 15 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 10tej z rana a to przy pierwszych dwóch terminach tylko za cenę szacunkową 540 złr. lub wyżej takowej przy trzecim zaś także niżej ceny szacunkowej za jakbądź cenę odbędzie się w celu ściągnięcia wierzytelności Berla Szallera i Feibla Hermana recte Heimana w kwocie 467 złr. w. a. z pn. w kołomyjskim c. k. sądzie obwodowym, publiczna sprzedaż realności Antoniego Sanojca pod l.248 w Kołomyi, niestanowiącej ciała tabularnego.

Wadyum wynosi 54 złr. w. a.

Cena kupna ma być w 30 dniach po prawomocności aktu licytacyi do sądu złożoną.

Dla wierzycieli, którymby uchwała licytacyjna nie mogła być doręczoną lub którzyby po 29 grudnia 878 na powyższej realności prawo zastawu uzyskali, ustanawia się kuratorem p. adwokata dr. Freidenberga.

C. k. sąd obwodowy

Kołomyja dnia 28 sierpnia 1879.

(6609 3—3) **Edykt.**

L. 2899. C. k. sąd powiatowy w Niepołomicach niniejszem ogłasza, iż w zaspokojenie resztującej sumy dłużnej w kwocie 150 złr. w. a. z pn. Mordaszowi Rittermanowi z większej sumy 200 złr. należącej się przeprowadzi przymusową publiczną sprzedaż realności pod l. k. 32 w Woli Batorskiej położonej, ciała tabularnego nieposiadającej a własność dłużnika Jędrzeja Orzechowskiego stanowiącej, w trzech terminach licytacyjnych mianowicie dnia 17 p ździernika, dnia 17 listopada i dnia 15 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 10tej przed południem.

Cena szacunkowa i wywoławcza wynosi 1620 złr.

Wadyum zaś 162 złr.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tutejszo-sądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Niepołomice dnia 14 sierpnia 1879.

(6559 3—3) **Edykt.**

L. 43663. C. k. sąd krajowy we Lwowie zawiadamia niniejszem, że w sprawie Wandy Borowskiej o wykreślenie ze stanu biernego dóbr Radruż, Smolin i Kolonii Smolin, wedle Dom. 195, pag. 118, n. 82 on., sum 2221 zł. 44 ct., 1047 zł. 45 ct. i 293 zł. 9 ct. m. k, tudzież o wykreślenie odmownej uchwały Dom. 443, pag. 190, n. 88 on., uwidocznionej, ustanawia dla niewiadomej z miejsca pobytu Teofili Procińskiej, celem doręczenia jej uchwały tabularnej z dnia 5 października 1878, liez. 48865 kuratera w osobie adw. Dr. Dziubińskiego z substytucyą adw. Dr Malego, którym odnośną uchwałę się doręcza i wzywa się Teofilę Procińską, aby wspomnionemu kuratorowi swe środki prawne jakieby jej przeciw powyższej uchwale służyły, udzieliła lub sądowi innego pełnomocnika wymieniła, w przeciwnym razie niekorzystne skutki ztąd wyniknąć mogące sama sobie przypisać będzie musiała.

Lwów dnia 20 września 1879.

(6607 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 2859. Dnia 22 października 1879, tudzież dnia 12 listopada 1879 i na dniu 10 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 10 rano sprzedaną zostanie w sądzie tutejszym w drodze przymusowej przez publiczną licytacyę realność, pod l. 15 w Mostach wielkich położona do dłużnika Chaima Isaka Libermana należąca, celem wydobycia przyznanej Tomaszowi Jurkiewiczowi kwoty 100 złr. w. a. z pn.

Cena szacunkowa 1400 złr.

Wadyum 140 złr. w. a.

Warunki licytacyjne może chęć kupienia mający przejrzeć w registraturze sądu tutejszego.

C. k. sąd powiatowy

Mosty dnia 2 listopada 1878.

(6611 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 6494. C. k. sąd powiatowy w Szczercu uwiadamia odnośnie do obwieszczeń z dnia 11 kwietnia 1879 l. 2160 w numerach 107, 108, 109 Gazety Lwowskiej z roku 1879 ogłoszonych, że do przymusowej licytacyi realności pod l. 12 w Srokach w starostwie lwowskiem położonej Karola Rösch własnej, na zaspokojenie pretensyi galic. akc. banku hipotecznego we Lwowie mianowicie 5 rat po 36 złr. 80 ct. i reszty kapitału 704 złr. 95 ct. wyznacza się nowy termin na 24 października 1879 o godzinie 10 rano na którym ta realność za jakąkolwiek cenę za złożeniem zniżonego wadyum 64 złr. w tusądowej kancelaryi sprzedaną zostanie.

Dalsze warunki przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Szczerzec 30 sierpnia 1879.

(6618 3—3) **Edykt.**

L. 38160. C. k. sąd krajowy we Lwowie zawiadamia niniejszem edyktem leżącą masę Karola br. Warda a względnie z miejsca pobytu niewiadomego tegoż spadkobiercę Roberta br. Warda, że na prośbę Józefa Bielonia uchwałą z 30 listopada 1878 l. 57232 wydzielenie 43 morg. 1581 kwadr. sążni gruntu z ciała tabularnego dóbr Bileczce dozwolone zostało, tudzież że równocześnie wezwano wszystkich wierzycieli hipotecznych, aby przeciw temu wydzieleniu w przeciągu dni 45 wnieśli swe zarzuty gdyż inaczej uważać się będzie, jakoby na to wydzielenie i uwolnienie wydzielonego gruntu od ciężarów hipotecznych zezwolili. Ustanawiając dla 1-szej masy Karola br. Warda a względnie dla tegoż z miejsca pobytu niewiadomego spadkobiercy Roberta br. Warda kuratora w osobie adwokata dr. Goreckiego, z substytucyą adw. dr. Nurkowskiego, doręcza się powyższą uchwałę na ręce pierwszego, zaś z miejsca pobytu niewiadomego Roberta br. Warda wzywa się, aby tym zastępcom swoim potrzebnych dowodów dla obrony swych praw wcześnie udzielił lub innego sobie obrał zastępcę, gdyż inaczej złe skutki zaniedbania sam sobie przypisać będzie musiał.

Lwów dnia 23 sierpnia 1879.

(6617 3—3) **Edykt.**

L. 43838. C. k. sąd krajowy we Lwowie wiadomo czyni, że dozwolono w celu zaspokojenia pretensyi galic. kasy oszczędności we Lwowie a to: sumy 15515 złr. 31 ct. w. a. z procentami po 7 proc. od dnia 20 lutego 1879 aż do dnia rzeczywistej zapłaty bieżącemi, niemniej kosztami egzekucyjnemi niżej zlikwidowanemi, przymusową publiczną sprzedaż realności pod l. 945 $^{1}/_{4}$ we Lwowie położonej, do dłużnika p. Ignacego Leszczyńskiego należącej i dłużnej sume jak dom. 232 p. 443 n. 5 on. za hipotekę służącej i takową rozpisuje się w dwóch terminach na dzień 4 listopada i 10 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 10 rano w tutejszym c. k. sądzie krajowym w biurze nr. 12 pod warunkami, które w registraturze sądu krajowego przejrzeć można.

Cenę wywołania stanowi suma 33200 złr. w. a.

Lwów dnia 20 września 1879.

(6608 3—3) **Edykt.**

L. 2782. C. k. sąd powiatowy w Niepołomicach wskutek rekwizycyi wiedeńskiego c. k. sądu handlowego z dnia 3go czerwca 1879, l. 85491 przeprowadzi egzekucyjną sprzedaż realności pod l. k. 512 w Niepołomicach położonej, według wykazu hipotecz. l. 112, własność tabularną Eliasza Buchhaltera stanowiącej, na zaspokojenie Franciszkowi Liebigowi w Wiedniu sumy dłużnej 176 zł. 13 ct. w. a. z pn., w trzech terminach licytacyjnych, mianowicie dnia 24 listopada, dnia 19go grudnia 1879 i dnia 22go stycznia 1880, każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cena szacunkowa i wywoławcza wynosi 1025 złr. wadyum zaś 102 złr. 50 ct.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tutejszo-sądowej registraturze.

Niepołomice dnia 26 września 1879.

(6602 3—3) **Edykt.**

L. 11194. C. k. Sąd obwodowy Tarnowski podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności Towarzystwa kredytowego ziemskiego w sumie 4751 złr. 18 ct. w. a. i 1673 złr. 86 ct. w. a. z należytościami dodatkowemi dozwoloną została sprzedaż egzekucyjna dóbr Bączal górny z przyl. Serwoniec II część do Aleksandra Miazgi należących.

Sprzedaż odbędzie się przez licytacyę publiczną w sądzie tutejszym w trzech terminach 7 listopada, 9 grudnia 1879 i 12 stycznia 1880 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cenę wywołania stanowić będzie wartość 13833 złr. w. a. poniżej której w pierwszych dwóch terminach dobra sprzedane nie będą.

W trzecim terminie nastąpi sprzedaż przynajmniej za cenę 8000 złr. w. a.

Wadyum przy licytacyi złożyć się mające wynosi 1354 złr. w. a.

Resztę warunków i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze c. k. sądu obwodowego.

Na wypadek, jeżeli przy pierwszych trzech terminach licytacyjnych nikt nie zaofiaruje ceny szacunkowej, względnie ceny 8000 złr. w. a. wyznacza się termin na dz. 12 stycznia 1880 o godzinie 4tej po południu, na który wierzyciele hipoteczni stawić się winni celem ułożenia lżejszych warunków, według których nastąpnie sprzedaż licytacyjna w czwartym terminie rozpisaną zostanie.

Głosy nieobecnych przy tym terminie doliczy się do większości głosów wierzycieli, którzy na termin przybędą.

O rozpisaniu tej licytacyi otrzymują zawiadomienie obydwie strony, c. k. urząd podatkowy w Jaśle, c. k. Prokuratorya skarbu we Lwowie, wszyscy wierzyciele hipoteczni, a wszczególności ci wierzyciele, którzyby po dniu 2 stycznia 1879 do hipoteki dóbr Bączal górny weszli, lub którymby uchwała niniejsza z jakiegokolwiek powodu nie została doręczoną, do rąk kuratora, który niniejszem w osobie adw. Dra. Alojzego Marszawskiego z substytucyą adwokata Dra. Febusa Salomona ustanowionym zostaje, tudzież przez edykt, ogłoszenie którego równocześnie zarządza się.

W Tarnowie dnia 7 sierpnia 1879.

(6606 3—3) **Edykt.**

L. 10825. Celem zaspokojenia wierzytelności Prokopa Kowalczyka w kwocie 50 złr. w. a. z p. n. rozpisuje się egzekucyjna sprzedaż 1/9 części roli „Tymczakówki" w Kunkowej pod l. k. 24 położonej dłużnika Audreja Dzwończyka własnej, ciała hipotecznego nie stanowiącej na d. 21 października, 18 listopada i 16 grudnia 1879 o godzinie 10 rano w gmachu tutejszego sądu.

Cenę wywołania stanowi kwota szacunkowa 360 złr. w. a.

Wadyum 36 złr.

Gdyby realność ta na terminach powyższych wyżej ceny szacunkowej sprzedaną nie została, wyznacza się termin na dz. 30 grudnia 1879 r. celem podania lżejszych warunków licytacyjnych.

Warunki licytacyjne, akt opisania i oszacowania można przejrzeć w tutejszej sądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Gorlice dnia 12 września 1879.

(6610 3—3) **Edykt.**

L. 2756. C. k. Sąd powiatowy w Nowymtargu ogłasza, że Anna Stachoń żona Jakuba Stachonia z Zakopanego uchwałą c. k. sądu obwodowego w Nowym Sączu z d. 15 marca 1879 l. 1513 za marnotrawną uznaną została i że kuratorem dla niej Jakuba Stachoń z Zakopanego ustanowiono.

Nowytarg dnia 26 marca 1879.

(6619 3—3) **Edykt.**

L. 44114. C. k. Sąd krajowy we Lwowie podaje do publicznej wiadomości, iż w sprawie egzekucyjnej galic. kasy oszczędności przeciw Jerzemu i Anieli Surgent o zapłacenie sumy 2331 złr. 61 ct. z p. n. w skutek uchwały c. k. wyższego sądu z dnia 2 września 1879 l. 17241 publiczna licytacya realności pod l. 409$^{1}/_{4}$ we Lwowie położonej, do egzekutów należącej, dozwoloną została, która w dwóch terminach t. j. dnia 4 grudnia i 18 grudnia 1879 w tutejszym sądzie krajowym każdym razem o godzinie 10 z rana pod następującymi warunkami się odbędzie:

Jako cenę wywołania stanowi się wartość tej realności przez gal. kasę oszczędności, przy udzieleniu pożyczki w sumie 9915 złr. a. w. wyrachowaną, poniżej której rzeczona realność w powyższych terminach sprzedaną nie będzie.

Każdy z licytujących winien przed rozpoczęciem licytacyi sumę 900 złr. w. a bądź w gotowiźnie, lub w książeczkach galic. kasy oszczędności, bądź też w papierach wartościowych do lokacyi kapitałów pupilarnych przydatnych wedle ostatniego tychże kursu w „Gazecie Lwowskiej" notowanego obliczonych, do rąk komisyi licytacyjnej jako wadyum złożyć.

Gdyby w powyższych dwóch terminach rzeczona realność wyżej lub przynajmniej za cenę wywołania nie została sprzedaną, wyznacza się do ułożenia ułatwiających warunków termin na dzień 19 grudnia 1879, o godzinie 12 z rana, na którym wierzyciele pod tym rygorem stanąć mają, iż nieobecni za przystępujących do większości głosów obecnych uważani będą.

Resztę warunków licytacyi i ekstrakt tabularny mogą być przejrzane w registraturze sądowej.

O rozpisaniu licytacyi zawiadamiamy oprócz stron interesujących wszystkich tych, którzyby po dniu 17 maja 1879 na tej realności prawa hipoteki nabyli, lub którymby niniejsza z przyszłe uchwały egzekucyjne z jakiegobądź powodu albo wcale nie albo wcześnie przed terminem doręczone być nie mogły, przez ustanowionego niniejszem kuratora Dra. Tilla z substytucyą adwokata Dr. Feilesa i przez edykta.

Lwów dnia 20 września 1879.

(6600 3—3) **Edykt.**

L. 24799. C. k. Sąd krajowy w Krakowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Feliksa Milseckiego, że Ovadia Eisenberg wniósł przeciw niemu pozew wekslowy de pr. 17 września 1879 l. 24799 o zapłacenie kwoty 2500 rubli sr. w załatwieniu, którego nakaz zapłaty z dnia dzisiejszego wydano, i że dla niego ustanowiono kuratorem adwokata Rydzowskiego z substytucyą adwokata Ichheisera w Krakowie, z którym spór wytoczony wedle prawa wekslowego przeprowadzonym będzie. Poleca się więc pozwanemu, by zastępcy temuż potrzebne dokumenty udzielił lub w miejsce tego innego zastępcę sobie obrał i o tem sądowi doniósł w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania tego skutki sam sobie przypisaćby musiał.

Kraków 19 września 1879.

(6616 3—3) **Edykt.**

L. 43454. C. k. Sąd krajowy we Lwowie w sprawie c. k. uprzyw. galic. akc. Banku hipotecznego we Lwowie przeciw Hryńkowi Kinasz o zapłacenie 36 zł. 80 ct. 36 zł. 80 ct. i 665 zł. 87 ct. a. w. z pn. ustanawia p. adwokata Dr. Dzidowskiego kuratorem ad actum dla leżącej masy spadkowej pozwanego Hryńka Kinasza w dniu 3go września 1873 w Jastrzębkowie zmarłego, dodając mu jako substytuta p. adw. Dra Rogalskiego a doręczając wydany w powyższej sprawie nakaz zapłaty z dnia 26go kwietnia 1879 l. 19440 ustanowionemu p. kuratorowi zawiadamia o tem niewiadomych ewentualnych spadkobierców zmarłego Hryńka Kinasza przez edykt niniejszy do właściwego zastosowania się.

Lwów dnia 20 września 1879.

(6652 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 2865. C. k. sąd powiatowy w Tuchowie podaje do powszechnej wiadomości, że celem zaspokojenia pretensyi wywalczonej w kwocie 11 złr. 42 ct. w. a. odbędzie się w tym sądzie publiczna sprzedaż realności pod l. k. 46 w Piotrkowicach Jana Włodka własnej.

Do przedsięwzięcia tej sprzedaży wyznacza się 3 termina mianowicie na dzień 28 października, 9 grudnia 1879 i na dzień 20 stycznia 1880 każdym razem o 10 godzinie z rana w gmachu sądowym.

Cena szacunkowa 165 złr. w. a.

Wadyum 20 złr. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych w registraturze tutejszej przejrzeć lub odpisać można.

Tuchów dnia 2 sierpnia 1879.

(6646 1—3) **Edykt.**

L. 15469. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu, zawiadamia niniejszem Eugeniusza hr. Koziebrodzkiego że pod dniem 30 września 1879 do l. 15469 przeciw niemu Markus Frisch wniósł prośbę o wydanie nakazu zapłaty na sumę wekslową 1344 złr. w. a. i że z powodu niewiadomego jego miejsca pobytu ustanowiono dlań na jego koszta i niebezpieczeństwo kuratora w osobie pana adw. dr. Swiejkowskiego (z zastępstwem pana adw. dr. Mantla) któremu też wydany nakaz zapłaty doręczono. Wzywa się przeto p. Eugeniusza hr. Koziebrodzkiego by ustanowionego kuratora należycie poinformował, lub innego zastępcę mianował, gdyż inaczej wyniknąć mogące złe skutki, sam sobie przypisze.

Tarnopol dnia 30 września 1879.

(6660 1—3) **Obwieszczenie.**

L 3493. W dniach 14 października, 11 listopada, 16 grudnia 1879 każdym razem przed południem sprzedawaną będzie przymusowo realność pod nr. 19 w Zbydniowie położona Maryanny Szewczyk własna, celem wydobycia należytości Josla Reissa i Schyji Schwarza w ilości 250 zlr. w. a. z pn.

Cena wywołania wynosi 300 złr. zakład 30 złr.

Warunki licytacyjne wolno przejrzeć w tutejszej registraturze.

Rozwadów dnia 8 lipca 1879.

(6665 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 1408. Celem zaspokojenia wierzytelności Jakòba Freides jako prawonabywcy Chamia Scheinera w kwocie 10 złr. z pn. rozpisuje sąd egzekucyjną sprzedaż realności pod l. k. 50 w Berehach położonej dłużnika Iwana Chałus własnej w jednym terminie w dniu 15 października 1879 o godzinie 9 rano tutaj w drodze publicznego przetargu odbyć się mającą.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa na kwotę 110 złr. wa. wyprowadzona, zakład wynosi 11 złr. w. a. Warunki licytacyjne, akt opisania i oszacowania rzeczonej realności mogą być przejrzane w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Ustrzyki dnia 28 sierpnia 1879.

(6653 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 3924. W Baligrodzkim c. k. sądzie powiatowym odbędzie się w sprawie c. k. uprzyw. galic. zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Iłkowi Michnowiczowi pto 200 złr. względnie 191 złr. 84 ct. egzekucyjna sprzedaż realności w Żernicy niżnej pod nr. k. 22 położonej ciała tabularnego niestanowiącej w trzech terminach t. j. 16 października, 19 listopada, 19 grudnia 1879 każdym razem o godz. 10 rano.

Cena szacunkowa 350 złr. w. a. wadyum 35 złr.

Akt opisania i oszacowania jakoteż warunki sprzedaży można przejrzeć w tutejszej registraturze.

Baligród 20 sierpnia 1879.

(6657 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 3689. C. k. Sąd powiatowy w Rymanowie ogłasza, że przedsięweźmie przymusową sprzedaż realności w Kamionce pod lk. 36, 55 położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, dłużnika Stefana Fałatowicza własnej celem ściągnienia przez Izaaka Leibowicza wywalczonej sumy 31 złr. w. a. z pn. w dniach 6 października, 3 listopada i 1 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 10 przed południem, w zabudowaniu tusądowym.

Cena szacunkowa realności tej wynosi 185 złr. a. w.

Zakład zaś 10 prc. takowej.

Resztę warunków, tudzież akt opisania i oszacowania przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Rymanów dnia 6 września 1879.

(6651 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 2781. C. k. Sąd powiatowy w Tuchowie podaje do powszechnej wiadomości, iż w celu zaspokojenia przynależącej się galicyjskiemu zakładowi kredytowemu ziemskiemu od Franciszka Zaworskiego sumy resztującej 354 złr. 54 ct. w. a. zostanie realność pod l. k. 34 w Bistuszowy, ciała tabularnego nie mająca do Franciszka Zaworskiego należąca, w trzech terminach a to: dnia 28 października, dnia 9 grudnia 1879 i dnia 20 stycznia 1880, każdym razem o 10 godzinie z rana na miejscu w Tuchowie najwięcej dającemu sprzedaną.

1. Za cenę wywołania stanowi się wartość w sumie 900 złr. w. a.

2. Resztę warunków licytacyjnych, dalej protokół zastawniczego opisania i oszacowania tejże realności w tutejszosądowej registraturze przejrzeć można.

Tuchów dnia 26 lipca 1879.

(6666 1—3) **Edykt.**

L. 1907. Celem zaspokojenia wierzytelności zakładu kredytowego włościańskiego 143 złr. 88 ct. z pn. odbędzie się w sądzie tutejszym publiczna sprzedaż realności Dańka Przyslasz własnej w Łodynie pod l. k. 14 położonej ciała tabularnego nie stanowiącej w trzech terminach 22 października 26 listopada i 17 grudnia 1879 o godzinie 10 rano.

Cena wywołania 300 złr.

Zakład 30 złr. w. a.

Bliższe warunki i protokół opisania leżą w registraturze do przejrzenia.

C. k. Sąd powiatowy

Ustrzyki dnia 25 sierpnia 1879.

(6654 1—3) **Edykt.**

L. 10285. C. k. Sąd powiatowy w Buczaczu ogłasza, że w dniach 16 października 17 listopada i 16 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 10tej rano sprzedawaną będzie w tutejszym sądzie realność pod l. 181 m w Buczaczu położona wedle Dom. T. I pag 332 n. 2 haer. Jakuba Markusa Fernhoffa własna na zaspokojenie pretensyi c. k. uprzyw. galic. akcyjnego banku hipotecznego w kwocie 785 złr. 47 ct. w. a. z p. n. a to tylko za lub wyżej ceny wywołania.

Cena wywołania 3200 złr. w. a.

Reszta warunków do przejrzenia w tusądowej registraturze.

Zarazem zawiadamia się wszystkich wierzycieli hipotecznych, ktorzyby po dniu 17 lipca 1879 do tabuli weszli, lub którymby uchwała licytacyjna i późniejsze z jakichkolwiekbądź powodów doręczone być nie mogły, że dla nich kurator w osobie c. k. notaryusza p. Konstantego Stupnickiego jest ustanowiony.

Z c. k. sądu powiatowego

Buczacz 25 sierpnia 1879.

(6634 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 3953. W dniach 14 października, 11 listopada, 16 grudnia 1879, każdym razem przed południem sprzedaną będzie w tut. c. k. sądzie powiatowym realność pod nr. 27 w Orzechowie położona, Kazimierza Tomaszewskiego własna na zaspokojenie należytości Naftalego Tugendhofta w ilości 34 złr. z przn.

Cena wywołania wynosi 450 złr. zakład zaś 45 złr. który przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi sądowej złożyć należy.

Warunki licytacyi wolno przejrzeć w registraturze tutejszej.

Rozwadów dnia 23 lipca 1879.

(6633 2—3) **Edykt.**

L. 1416. C. k. Sąd powiatowy w Krośnie wzywa z miejsca pobytu niewiadomych Józefa i Franciszka Bocheńskich ażeby w przeciągu jednego roku zgłosili się do spadku po zmarłym na dniu 24 lutego 1875 w Bóbrce z pozostawieniem rozporządzenia ostatniej woli ojcu ich Jakóbie Bocheńskiem inaczej pertraktacya spadku przeprowadzoną będzie z kuratorem Józefem Szopą dla nich postanowionym.

Krosno dnia 16 sierpnia 1879.

(6638 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 48868. Aby doktorowie wszech nauk lekarskich, którzy chcą ubiegać się o nieobsadzone posady w oficerskim korpusie wojskowych lekarzy, mieli sposobność do nabycia i wykazania specyalnego wojskowo-lekarskiego wykształcenia w służbie lekarskiej przy szpitalach i oddziałach wojskowych, w wojennej chirurgii i hygienie, przyjmuje się na istniejący przy garnizonowym szpitalu nr. 1 w Wiedniu kurs wojskowo-lekarski z 1szym listopada 1879 r. 40 aspirantów.

Warunki przyjęcia są następujące:

a) stopień doktora wszech nauk lekarskich (albo medycyny i chirurgii) pozyskany w uniwersytecie austryacko-węgierskiej monarchii;

b) wykazanie, iż powinności stawienniczej stało się zadość;

c) wiek, nieliczący więcej jak lat 32;

d) stan wolny;

e) nienaganne życie poprzednie;

f) fizyczna zdatność do służby wojskowej, udowodniona nieostemplowanem świadectwem, wystawionem w tym celu od c. k. sztabowego lekarza należącego do czynnej służby;

g) prawna deklaracya, którą się aspirant obowiązuje do tego, iż będzie, bez ujmy obowiązku swego do broni, służył czynnie przez dwa lata w c. k. wojsku jako lekarz z powołania, licząc od dnia, w którym został nim mianowany.

Ubiegający się o przyjęcie mają udokumentowane podania wnieść do Ministerstwa państwowego wojny najdalej do 20 października 1879; odpowiedzi nastąpią do 25 października 1879.

Kurs trwa od 1 listopada 1879 do 30 kwietnia 1880.

Przyjęci aspiranci otrzymają przez czas uczęszczania na kurs, miesięczny ryczałt 50 zł. w. a., który się wypłaca z góry, prócz tego odpowiednie pomieszczenie w naturze lub natomiast kwaterunkowe, wynoszące na cały przeciąg kursu 180 zł., a to w miesięcznych ratach 30 zł., płatnych z góry.

Okrom tego aspiranci, którzy celem uczęszczania na kurs, podróż odbyć muszą, otrzymają wynagrodzenie poniesionych faktycznie przez to wydatków za złożeniem rachunku w szpitalu garnizonowym nr. 1 w Wiedniu.

Aspiranci, których przyjęto, mają się zgłosić dnia 1 listopada 1879 u Szefa oficerskiego korpusu wojskowych lekarzy, jako kierownika kursu, tudzież u jego zastępcy, Szefa dla spraw zdrowia w Generalnej Komendzie w Wiedniu w ostatnim zaś tygodniu kursu poddać się egzaminowi komisyjnemu i zostaną na podstawie odbytego z odpowiedniem postępkiem egzaminu według potrzeby albo natychmiast umieszczeni jako zawodowi nadlekarze w c. k. wojsku, albo też zanotowani na jeden z najbliższych terminów promocyi. W przypadku stanowczego nadania im posady, otrzymają na swe wyekwipowanie datek 120 zł. w. a.

Dalsze bliższe informacye są zawarte w dzienniku normalnych rozporządzeń 4 część z r. 1875 „Organiczne postanowienia“ i „przepisy służbowe względem wojskowo-lekarskiego kurrsu.“ (Prez. ad Nr. 5121 z roku 1879.)

Z c. k. Ministertwa państwowego wojny.

Kundmachung.

Um jenen Doktoren der gesammten Heilkunde, welche um offene Stellen im militärärztlichen Offiziers-Korps zu kompetiren beabsichtigen, zur Erwerbung und zum Nachweise der speziellen militärärztlichen Ausbildung im ärztlichen Spitals- und Truppen-Dienste, in der Kriegs-Chirurgie und Militär-Hygiene die Gelegenheit zu bieten, werden auf den beim Garnisons-Spitale Nr. 1 in Wien bestehenden militärärztlichen Kurs mit 1 November 1879 vierzig Aspiranten aufgenommen.

Die Bedingungen für die Aufnahme sind:

a) der Grad eines Doktors der gesammten Heilkunde oder der Medizin und Chirurgie) erworben an einer Universität der österreichisch-ungarischen Monarchie;

b) der Nachweis der erfüllten Stellungspflicht;

c) ein Lebensalter von höchstens 32 Jahren;

d) lediger Stand;

e) tadelloses Vorleben;

f) physische Kriegsdiensttauglichkeit (durch ein von einem aktiven k. k. Stabsarzte ad hoc ausgestelltes stempelfreies Zeugniß nachzuweisen);

g) rechtsverbindliche Erklärung, womit sich der Aspirant verpflichtet, unbeschadet der noch zu erfüllenden Wehrpflicht, vom Tage der Anstellung als Berufs-Arzt in dieser Eigenschaft durch zwei Jahre im k. k. Heere activ zu dienen.

Bewerber um die Aufnahme haben ihre instruirten Gesuche bis zum 20 October 1879 beim Reichs-Kriegs-Ministerium einzubringen; die Bescheide hierüber erfolgen bis zum 25ten October 1879.

Der Kurs dauert vom 1 November 1879 bis 30 April 1880.

Die aufgenommenen Aspiranten erhalten, so lange sie am Kurse sind, ein monatliches Pauschale von Fünfzig (50) Gulden öst. Währ, welches im Vorhinein erfolgt wird dann eine entsprechende Natural-Unterkunft' oder statt derselben das für die ganze Dauer des Kurses mit 180 fl. entfallende Quartier-Geld in monatlichen anticipativen Raten zu 30 fl.

Außerdem werden jene Aspiranten, für welche der Eintrit auf den Kurs mit einer Reise verbunden ist, die bezüglichen thatsächlichen Auslagen gegen eine beim Garnisons-Spitale Nr. 1 in Wien zu legende Rechnung ersetzt.

Die Aufgenommenen haben sich am 1ten November 1879 beim Chef des militärärztlichen Offiziers-Korps als Leiter des Kurses sowie beim Stellvertreter desselben, dem Sanitäts-Chef beim General-Commando in Wien zu melden, in der letzten Woche des Kurses aber einer kommissionellen Prüfung zu unterziehen, und werden auf Grund der mit entsprechenden Erfolge abgelegten Prüfung nach Bedarf entweder sofort als Brufs-Oberärzte im k. k. Heere angestellt, oder für einen der nächsten Beförderungs-Termine in Vormerkung genommen. Im Falle ihrer definitiven Anstellung erhalten dieselben einen Equipirungs-Beitrag von 120 fl. ö. W.

Sonstige nähere Informationen sind in dem Normalverordnungsblatt 4 Stück ex. 1875 „Organische Bestimmungen“ und „Dienstvorschrift für den militärärztlichen Kurs“ enthalten (Präs. ad. Nr. 5121 ex. 1879)

Vom k. k. Reichs-Kriegs-Ministerium

(6668 1—3) **WYKAZ C.** L. 1471

Wydzierżawić się mającego prawa poboru podatku konsumcyjnego od rzezi bydła i wyrębywania mięsa w niżej poszczególnionych okręgach dzierżawnych z przynależnemi do tych miejscowościami na czas od 1 stycznia 1880 r. do końca grudnia 1880 r. z prawem milczącego przedłużenia tej dzierżawy na dalsze dwa lata to jest do kokońca grudnia 1882 lub bez warunkowo na trzy lat to jest od 1 stycznia 1880 do 31 grudnia 1882 r.

Okręg dzierżawny	Podatek kosumcyjny ma się pobierać według taryfy	Wydzierżawić się mający podatek konsumcyjny od	Cena wywołania czyli roczny czynsz		Wadyum ma być złożone w kwocie		Rok, miesiąc i dzień odbyć się mającej licytacyi	Władza i miejsce gdzie licytacya odbywać się będzie
			złr.	ct.	złr.	ct.		
Brody	I III	mięsa	21415	—	2142	—	23 października 1879 od godziny 8mej przed południem do godziny 2 po południu	C. k. powiatowa Dyrekcya Skarbu w Brodach
Gliniany	III	mięsa	2761	58	276	50	22	
Busk	III	mięsa	2400	60	240	—	21	
Przemyślany	III	mięsa	3195	78	319	50	21	
Podkamień	III	mięsa	1405	20	140	50	21	

C. k. powiatowa Dyrekcya Skarbu

Brody dnia 23 września 1879.

(6640 2 3) **E d y k t.**

L. 9210. C. k. wyższy Sąd krajowy lwowski podaje w myśl ustawy z dnia 25 lipca 1871 l. 96 Dzpp. do powszechnej wiadomości, że wskutek prośby c. k. Prokuratoryi skarbu w imieniu wys. skarbu wojskowego o utworzenie ciała tabularnego dla części parcel gruntowych w Przemyskim powiecie sądowym i w tamtejszej gminie podatkowej położonej składającej się

a) z południowej części parceli Nr. 1370 w objętości 416.38□ sążni, graniczącą od północy z resztą tej parceli liczba 1370, od zachodu z eraryalnym gościńcem, od południa z drogą prowadzącą do przedmieścia Garbarza zaś na wschód z realnością 81 niegdyś Mechla Nagla obecnie wys. skarbu wojskowego dalej z parcelami kat. 1367 i 1368 wreszcie z gruntem pod Nr. 730;

b) części parcel Nr. 1364, 1365 i 2791 w objętości 365.95□ sążni graniczące na północ ze stokiem drogi prowadzącej nad Sanem, na wschód z koleją żelazną, na południe z realnością lk. 81 mianowicie z parcelą Nr. 1369, dalej z realnością Nr. 82 i parcelą budowlaną Nr. 730, obecnie własnością wys. skarbu wojskowego, na wschód wreszcie z częścią parceli Nr. 1370 pozostałą w posiadaniu gminy miasta Przemyśl — w Przemyslu położonych, c. k. sądowi obwodowemu poleconem zostało, ażeby tenże wygotował projekt otworzyć się mającego ciała tabularnego, który to projekt w tymże c. k. sądzie obwodowym przejrzanym być może a od dnia 1 marca 1880 za księgę gruntową uważanym będzie, równie oznajmia się, że od dnia 1 marca 1880 począwszy, nowe prawa własności, zastawu i inne prawa hipoteczne na wyż opisanej nieruchomości jako nowe ciało tabularne do księgi gruntowej wciągnąć się mającej tylko przez wpis do księgi hipotecznej, nabyte, ograniczone, na innych przeniesione, uchylone być mogą.

Równocześnie wzywa c. k. wyższy sąd krajowy wszystkich, którzyby:

a) na zasadzie praw przed dniem otwarcia tego nowego ciała tabularnego nabytych domagali się zmiany wpisanych tamże stosunków własności i posiadania bez różnicy czy zmiana ta przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości lub połączenie ciał hipotecznych, czyli też w inny sposób nastąpić ma;

b) już przed dniem otwarcia nowego ciała tabularnego na nieruchomości tej lub na jej częściach nabyli prawa zastawu, służebności lub inne prawa do wpisu hipotecznego przydatne, o ile prawa te, jako należące do dawniejszego stanu biernego, wpisane być mają, a przy założeniu nowego ciała tabularnego wciągnięte nie zostały, ażeby w c. k. sądzie obwodowym w Przemyślu swoje oznajmienie do dnia 1go lutego 1880 tem pewniej wnieśli, ileże w przeciwnym razie utracą prawo popierania oznajmić się mających roszczeń przeciw osobom trzecim, które na mocy niezaprzeczonych wpisów w nowej księdze gruntowej zawartych prawa hipoteczne w dobrej wierze nabędą.

Nakoniec czyni się uwagę, że obowiązku zgłoszenia ta okoliczność nie zmienia, że prawo zgłosić się mające z księgi tabularnej, już do użytku służyć nie mającej, lub z załatwienia sądowego widocznem jest, lub że jakie podanie stron odnoszące się do tego prawa do sądu wniesionem zostało, tudzież że restytucya lub przedłużenie powyższego terminu dla pojedynczych stron miejsca **nie ma.**

Lwów dnia 6 maja 1879.

(6604 3—3) **E d y k t.**

L. 7278. C. k. Sąd powiatowy miejsko dlg. w Tarnowie podaje do powszechnej wiadomości, że na skutek prośby Mateusza Korusa de praes. 29go kwietnia 1879 l. 7278 wniesionej zarządzonem zostało dochodzenie o uznanie dnia 26go stycznia 1837 w Woli Rzędzińskiej urodzonego Józefa Kaszlugi syna Jakóba Kaszlugi od lat 33 wstecz licząc nieobecnego za zmarłego. Kuratorem dla nieobecnego Józefa Kaszlugi mianowany został adw. Dr. Malawski w Tarnowie.

Wzywa się zatem Józefa Kaszlugę, aby się w przeciągu jednego roku od dnia umieszczenia edyktu w urzędowej Gazecie Lwowskiej w tut. sądzie stawił, lub innym sposobem o swojem życiu sądowi wiadomość udzielił w przeciwnym bowiem razie za zmarłego uznanym zostanie.

Tarnów 8 sierpnia 1879.

Doniesienia prywatne

(6682) **Ogłoszenie.**

Na podstawie §. 22 statutów stowarzyszenia oszczędności i pożyczek **w Pilznie** odbędzie się na dniu 12 października 1879 o godz. 2 popołudniu **walne zgromadzenie tegoż stowarzyszenia,** któremu to zebraniu zda sprawę komisya rewizyjna ze sprowadzonych rachunków za czas od 1 stycznia 1878 aż do ostatniego sierpnia 1879, w celu uzyskania absolutoryum dyrekcyi.

Rada zawiadowcza

Pilzno dnia 2 października 1879.

Jan Eminowicz

Prezes

(6657 2—3) **К О Н К Ȣ Р С Ъ.**

Въ мысль арт. XIII статȣтовъ ȣчрежденій „Стефана и Пелагіи Жȣковскихъ въ Ȣгновѣ", розписȣеся конкȣрсъ до дня 3/15 Октобрія 1879:

I. На посадȣ директора Бȣрсы зъ рочною платнею 400 зр. а. в. и вольнымъ помешканьемъ. Желаючіи полȣчити тȣю посадȣ, имѣютъ предложити на рȣкȣ гр. кат. пароха въ Ȣгновѣ, яко председателя комитета ȣправляющого:

1. Метрикȣ рожденія и крещенія въ гр. к. обрядѣ;
2. свѣдоцтво, що въ томъ обрядѣ перебȣвае и докладно ȣмѣе языкъ рȣскій;
3. квалификацію на ȣчителя народныхъ школъ;
4. свѣдоцтво дотыхчасового занятія и правственного веденіяся;
5. доказъ докладного знанія пѣнія нотного и церковного, при наведеніи адресса теперѣшного пребыванія.

II. На 8 мѣстцъ въ Бȣрсѣ, Хлопцевъ ȣбогихъ гр. кат. обряда лѣтъ 8 до 12 съ безплатнымъ обыталищемъ, опаломъ, освѣтленьемъ, прокормленьемъ и надзоромъ. Первеньство маютъ сродники Стефана Жȣковского и Пелагіи отъ Мазикевичовъ, потомъ ȣроженцѣ зъ Ȣгнова и окрестности, а наконецъ Хлопцѣ изъ иншихъ мѣстцевостей Галичины.

Ȣбѣгателѣ предложатъ:

1. метрикȣ крещенія въ гр. кат. обрядѣ,
2. свѣдоцтво ȣбожества и
3. „ прививтой оспы; и явятся лично до выборȣ дня высше реченного, на которомъ изъ початковъ читаня и писаня, и голосȣ до [illegible] испытованы бȣдȣтъ.

Ȣгновъ дня 13/25 вересня 1879.

Комитет ȣправляющій.

(6641 2-3) **Ogłoszenie.**

Zawiadamiam interesentów, że **P. Seweryn Kmicikiewicz** dotychczasowy rządca dóbr Kłodno Wielkie, w powiecie Żółkiewskim, opuszcza na własne żądanie wyżwzmiankowaną posadę, a zatem od dnia dzisiejszego przestaje on być przezemnie umocowanym do sprzedaży zboża i do zawierania jakichkolwiek umów w mojem imieniu. Pomimo przemieszkiwania byłego rządcy przez czas niejaki w tychże dobrach nie będzie odtąd zarząd dóbr Kłodno obowiązanym do utrzymywania przyjętych przez pana Kmicikiewicza zobowiązań.

Lwów 1 października 1879.

Seweryn hr. Uruski.

C. k. uprz. Galic. akcyjny Bank hipoteczny.

(Wykaz w myśl §. 75 Statutów).

Listy hipoteczne:	złr.	25,992.900
Asygnacye kasowe:	złr.	2,928.050

Lwów 30 września 1879.

Dyrekcya.

(6675)

Przedruk nie będzie płaconym

Z drukarni Wł. Łozińskiego, ul. Czarneckiego l. 12, dom W... Kraków